

DZIEN BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziśjszy numer liczy **8 str.**

Redaktor przyjmuje
odpowiedzi od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i W-dawca: Dr. Adam Brzeź

konto czekowe P. K. O. Nr. 169.31

Cena numeru
w Bydgoszczy
na prowincji gr 20

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracyjna: Mostow 6, Te. 22-18

Tel. Redakcji Administracji 22-18

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 8, telefon 21-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-bankowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, środa 4 lutego 1931

Nr. 26

Hitlerowcu sięgają po dyktaturę

Żądają rozwiązania Reichstagu i wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów — Obrady poufne nad Genewą

Berlin, 3. 2. (PAT). Frakcja hitlerowska zgłosiła w parlamencie Rzeszy wniosek, wzywający prezydenta Hindenburga do niezwłocznego rozwiązania Reichstagu.

Berlin, 3. 2. (PAT). Wczoraj przed południem zebrała się na posiedzeniu komisja spraw zagran. Reichstagu. Obradom, które mają charakter poufny, przewodniczył poseł hitlerowski Frick.

Obszerne sprawozdanie o wynikach ostatniej sesji Rady Ligi przedłożył minister spraw zagran. Curtius.

W dyskusji przemawiali m. i. poseł Ulitzka z centrum i Breitscheid socjalista. Przedstawiciele stronnictw prawicowych ograniczyli się do żądania pewnych wyjaśnień, zastrzegając sobie wystąpienie z zasadniczymi postulatami w sprawie polityki zagranicznej na plenum Reichstagu. Hitlerowcy zgłosili wniosek, wzywający rząd Rzeszy, ażeby niezwłocznie podjął przygotowania do wystąpienia

Niemiec z Ligi Narodów. Komisja wniosek hitlerowców odrzuciła. Za wnioskiem padło 11 głosów, przeciw 15. Za wnioskiem głosowali oprócz hitlerowców niemiecko-narodowi i komuniści.

W przededniu wojny domowej w Niemczech

Krwawe walki polityczne wzmagają się

Berlin, 3. 2. (PAT) W sobotę i niedzielę doszło do szeregu nowych starć na tle politycznym, które wydarzyły się zarówno w Berlinie, jak i na prowincji.

W niedzielę nad ranem doszło w dzielnicy berlińskiej Charlottenbur-

gu do kilku starć między hitlerowcami i komunistami, przyczem jednego komunistę zastrzelono, a dwóch innych ciężko poraniono.

W miejscowości Elberfeld i Barmen hitlerowcy napadli na pochód socjal-demokratyczny. Policja musiała kilkakrotnie interwenjować. Szereg osób odniosło ciężkie rany.

W miejscowości Nahold wywiązała się na zgromadzeniu komunistycznym bójka z hitlerowcami. Z obu stron posypały się strzały. Trzy osoby zostały ciężko ranne, 28 łez.

W miejscowości Faucht hitlerowcy urządzili zbrojny napad na zgromadzenie socjalistyczne. 10 osób poraniono.

W Backnag komuniści napadli na wracających wycieczkowiczów, raniąc dwie osoby.

Nowe wyczyny hitlerowców



Podczas pobytu Katowickiego Teatru Polskiego na Śląsku Niemieckim w dniu 25 bm. w Gliwicach hitlerowcy zniszczyli karoserję autobusu Teatru Polskiego, rysując na niej gwoździem swe znaki (hakenkreuz). Dyrekcja Teatru ma zażądać od władz municypalnych miasta Gliwice odszkodowania za poniesione straty.

Atak Niemców na Litwę Germanizacja Litwinów postępuje

Ryga, 3. 2. (Tel. wł.). Ryski dziennik „Rytas” w artykule pod nagłówkiem „Germanizacja na Litwie” omawia akcję „Kulturverband” niemieckiego wśród protestantów-Litwinów, zamieszkałych na pograniczu litewsko-niemieckim.

„Kulturverband”, założony w Kownie, prowadzi zakrojoną na szeroką skalę akcję wykupu majątków ziemskich z rąk Litwinów w celu osadzenia w nich Niemców, pozatem buduje własnym kosztem szkoły niemieckie, rozsyła bezpłatnie prasę niemiecką protestantom-Litwinom i prowadzi agitację wśród tych ostatnich za zmianą w paszportach narodowości litewskiej na niemiecką.

Propaganda niemiecka znajduje posłuch wśród szerokich warstw protestantów-Litwi-

nów, którzy ostatnio domagają się coraz częściej od rządu litewskiego zakładania szkół niemieckich.

„Rytas” ubolewa, że rząd litewski nie zwraca uwagi na niebezpieczeństwo germanizacji, zagrażające w wysokim stopniu zachodnim terenom państwa litewskiego.

Królewiec, 3. 2. (Tel. wł.). Pismo litewskie w Prusach Wschodnich „Naujas Tilžės Kelciavis” stwierdza, że Niemcy zmierzają do ostatecznego zniemczenia Litwinów wschodnio-pruskich. Ostatnio Niemcy zmienili szereg nazw miejscowości, mających brzmienie litewskie. Dziennik zaznacza, że Litwini wschodnio-pruscy będą jednak pomimo wszystko do ostatnich granic opierali się postępującemu naprzód wynaradawianiu ich przez Niemców.

Sensacyjne aresztowanie advokata-odfraudanta w Tczewie

Tczew, 3. 2. (tel. wł.). Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Starogardzie aresztowany został adwokat i notariusz z Tczewa Frydrychowicz za sprzeniewierzenie depozytów w wysokości 40.000 złotych.

Komunizm na Litwie wzmagają się

Berlin, 3. 2. (PAT). Biuro Wolffa donosi, z Kowna, że w kilku gminach litewskich na pograniczu niemiecko-litewskim aresztowano około 20 agitatorów komunistycznych, przyczem policja skonfiskowała wielką ilość komunistycznych pism propagandowych.

Zaburzenia antysemityczne w Rumunii

Bukareszt, 3. 2. (PAT). W Radautz na Bukownie odbyło się zebranie antysemityczne, na którym doszło do starć pomiędzy okolicznymi włościanami, którzy przybyli na zebranie, a policją. Jeden oficer policji i jeden funkcjonariusz zostali poturbowani, zaś 1 uczeń liceum został ciężko ranny.

Naiwne wywody

Königsb. Hart. Zetg. powołując się na artykuł dr. Wiktora Boehmerta w „Kölnische Zeitung”, usiłuje dowieść, że raport genewski stanowi precedens, dający Niemcom prawo, w wypadku nowego pogwałcenia przez Polskę umowy o ochronie mniejszości narodowych — nieuwzględnienia granicy wschodniej (?), ustanowionej przez traktat wersalski. Argument ten autor uzasadnia tem, że między kwestją granic wschodnich i kwestją ochrony mniejszości narodowych istnieje ścisła łączność (?), gdyż Niemcy nie byłiby podpisali traktatu wersalskiego bez zagwarantowania przyszłości swych 1.300.000 Niemców odciętych od macierzy. W wypadku więc nowego „gnębienia” mniejszości niemieckiej przez Polskę, Niemcy uzyskują prawo żądania zwrotu obszarów odstąpionych.

Wywody te poprostu są humorystyczne — zwłaszcza, że pod koniec artykułu autor sam stara się je osłabić stwierdzając, że bez porozumienia między Polską a Niemcami nie będzie pokoju w Europie.

Gen. Górecki wśród Polaków we Francji

Owacyjne powitanie przez Francuzów naszego prezesa F. P. Z. O. O.

Douai, (PAT). 3. 2. Zwiedzając w dalszym ciągu osiedla polskie w północnej Francji, generał Górecki — prezes Federacji Polsk. Związków Obrońców Ojczyzny, przybył wczoraj do Douai, gdzie na dworcu powitali go generał Maillard — komendant garnizonu, podprekiet Buturlin — prezes miejscowego związku kombatanatów francuskich, major Parenty oraz licznie przybyli przedstawiciele armji francuskiej. Po defiladzie przy dźwiękach orkiestry pochód udał się przed pomnik poległych, gdzie po odegraniu dwóch hymnów narodowych złożony został wieniec z kwiatów biało-czerwonych. Następnie w największym kinie wyświetlony był

film o Polskiej Federacji i Zw. Obr. Ojczyzny, który przedstawił licznie zebrany gośćmi rozwój tego półmilionowego zrzeszenia. Bankiet oficjalny zgromadził przeszło 60 osobistości ze sfer wojskowych i cywilnych Polski i Francji i upłynął w bardzo serdecznym i braterskim nastroju. Przemawiało kilku przedstawicieli francuskich i polskich związków kombatanatów, akcentując nierozdzielność więzów, łączących oba kraje i konieczność ścisłej jedności francusko-polskiej w celu zapewnienia pokoju w Europie na zasadach, obowiązujących traktaty. Następnie generał Górecki wraz z otoczeniem zwiedził koleino większe osie-

dla Polaków Noeux, Haillicourt, Brny i Marles, gdzie podejmowany był owacyjny przez lokalne stowarzyszenia byłych wojskowych i cywilną ludność polską. W przemówieniach swych generał Górecki podkreślił trzy zasadnicze wytyczne pracy na wychodźstwie, a mianowicie: jedność wewnętrzną, przyjaźń z Francją, jako gwarancję pokoju oraz konieczność narodowego i państwowego wychowania młodego pokolenia, tej przyszłości narodu. Na zakończenie na propozycję generała Góreckiego zebrani odśpiewali w każdej z miejscowości kilka pieśni żołnierskich.

Proces o zamachach na życie Marszałka Piłsudskiego

Drugi i trzeci dzień rozpraw

W toku dalszej rozprawy w drugim dniu procesu, w piątek, po komisarzy urzędu śledczego Banku zeznawał świadek Ryszard Zróbik - Kozakiewicz — iż 9-go października na Placu Unji spotkał się ze swoim znajomym, farmaceutą Rutkowskim, który ostrzegł go przed Purzyckim.

— Należy z nim postępować ostrożnie! Purzycki bowiem, jak twierdzi ów Rutkowski, przyznał się, że ma dostać za pewną robotę polityczną kilka tysięcy złotych.

SZCZEGÓLNY RUSZNIKARZ.

Jednym z ostatnich świadków wczoraj był rusznikarz Bogusław Pawłowski. Jest to szczególnie rusznikarz. Nie ma on sam składu broni. A jednak sprzedał aż pięć „siódemek“ redaktorowi „Pobudki“ p. Synowieckiemu.

W trzecim dniu procesu o planowany zamach na Marszałka Piłsudskiego zeznawał jako pierwszy Józef Tulo, wywiadowca, który charakteryzował działalność milicji PPS OKW oraz kursy instruktorskie, w których sam brał udział. M. i. świadek przytacza, że na tych kursach poseł Pużak wygłosił wykład na temat metody walk ulicznych.

LIST GEN. DANCA.

Po zeznaniach świadka Tulo przewodniczący zakomunikował, iż szef dep. sprawiedliwości M. S. Wojsk. i naczelny prokurator wojskowy gen. br. Daniec nadesłał list do sądu, w którym stwierdza, że z żadną z osób, które biorą udział w tej sprawie, nie miał i nie ma nic wspólnego. Gen. Daniec prosi o zawezwanie w razie potrzeby na rozprawę w charakterze świadka.

ZEZNANIA DOWÓDCY MILICJI PPS.

Następny świadek obrony pos. Tomasz Arciszewski (PPS) daje przedewszystkiem szczególne obraz organizacji milicji PPS. Sam ją tworzył i zajmuje w niej nadal stanowisko naczelne. Zadanie jej polega na ochronie partyjnych lokali, osób, powracających o późnej porze z zebrań itp. Liczy w Warszawie około tysiąca członków.

Wreszcie milicja była potrzebna przy organizowaniu pochodów. Dodaje przytem, że istniała również t. zw. milicja B., używana od święta. W przeciwstawieniu do milicji A., używanej na codzień.

14 WRZEŚNIA.

Z kolei świadek porusza sprawę pochodu 14 września r. ub. Wyraża przypuszczenie, że granat ręczny rzucony w pochód i szarżująca policję z ogrodu Reckerta był prowokacją ze strony Frakcji Rewolucyjnej.

Dodaje w tem miejscu, że ten sam pogląd na tę sprawę wyraził w rozmowie ze świadkiem ktoś z przedstawicieli sądu.

— Kto taki? — pyta przewodniczący.
— Był to pan Kawecki.

KONFRONTACJA.

Wobec tego, że w chwili później p. nac. Kawecki znalazł się na sali rozpraw, na wniosek prokuratora nastąpiła konfrontacja świadka z nac. Kaweckim.

Okazuje się z niej, że świadek najzupełniej mylnie interpretuje słowa wypowiedziane wówczas przez p. Kaweckiego.

Nacz. Kawecki stwierdza okoliczności następujące: Logika mówi, że prowokację podjęła raczej ta partja, która swoim członkom rozdawała broń. To znaczy P. P. S. Zresztą — wbrew poleceniu świadka Arciszewskiego.

Wreszcie — jeżeli to miało być rzucone z ogrodu Reckerta przez Frakcję, to skąd Frakcja mogła wiedzieć, że właśnie w tem miejscu będzie rozpędzanie pochodu?

Zresztą obok miejsca, skąd padł granat, znajduje się lokal B. B.

Z pewnością więc zaprzyjaźnioną z nim Frakcją nie chciałaby tu właśnie robić podobnej rzeczy.

Na tem konfrontację zakończono.

ZDENERWOWANY DOWÓDCA.

W dalszym toku swoich zeznań świadek Arciszewski, unosząc się, dał upust, jak widać, swoim nerwom i podniesionym głosem rzucił parę ciężkich zarzutów pod adresem władz państwowych.

Przewodniczący przywołał świadka do porządku, a na wniosek prokuratora nastąpiła 10-minutowa przerwa.

Prokurator wniósł w rezultacie o przesłanie ostatnich słów zeznania świadka do p. prokuratora Sądu Okręgowego.

DALSZE ZEZNANIA.

Z zeznań dalszych świadków Raczyńskiego i Przetaczka wynika, że wśród młodszych elementów partyjnych kielkowały myśli o inwigilowaniu niektórych urzędników państwowych, mianowicie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W tym celu to robiono, aby się przekonać, czy z Iona partji nie dochodzą do tych urzędników jakieś poufne informacje. Miano więc dorobić kluczyk do skrzynki na poczcie Głównej, do której były wrzucane listy do tego urzędnika. W tych planach brał

udział kilku ludzi. M. in. Przetacek, Racyński, Sołtan.

GRANAT RĘCZNY.

Tu, w rozmowach poufnych prowadzonych na tematy polityczne, ktoś rzucił projekt zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Tłumaczył nawet, jak to należy wykonać. Że nie z rewolweru, tylko z granatu ręcznego. Tak miał mówić ów Sołtan.

Na tem zakończony został przewód dowodowy.

Sensacyjne powikłanie procesu

Tajemnicze posirzelenie świadka Purzyckiego

W procesie o zamachach na życie Marszałka Piłsudskiego zaszedł sensacyjny zwrot.

Główny świadek oskarżenia Purzycki padł w sobotę ofiarą tajemniczego zamachu. Purzyckiego znaleziono o godz. 4.40 po południu w rowie przy szosie rembertowskiej, dość ciężko rannego w prawą stronę. Kula, która utkwiała w kości, została wyjęta podczas operacji, dokonanej w Kasie Chorych w Rembertowie.

TAJEMNICZY WYWIADOWCY POLICYJNI

Z protokołu zeznań Purzyckiego, sporządzonego w sobotę wieczorem, wynika, że Purzyckiego w sobotę rano zaszepiło na ul. Długiej dwóch nieznanymi mężczyzn, przyzwolicie ubranych, którzy przedstawili się jako wywiadowcy policji, przydzieleni Purzyckiemu dla jego osłony, i oświadczyli mu, iż chcą go odwiedzić w bezpiecznym miejscu. Wszyscy trzej wsiadli do taksówki, której numeru Purzycki nie pamięta. Na zapytanie Purzyckiego, dokąd go wiozą, nieznanymi odpowiedzieli:

„Jedziemy do Pana“.

Ta niewyraźna odpowiedź zaniepokoiła Pu-

rzyckiego. Gdy samochód już był na szosie do Rembertowa, nieznanymi odebrali mu rewolwer, a jeden z nich rzekł: „Ach, ty Kapusiu, masz za długi język“.

W chwili później samochód zatrzymał się, nieznanymi kazali Purzyckiemu wysiąść i zmierzili do niego z dwu rewolwerów. Więcej Purzycki nie pamięta. Gdy się ocknął, znajdował się w rowie przydrożnym z głową we krwi.

NA ROZPRAWIE SĄDOWEJ.

Wiadomość o tajemniczym zamachu na Purzyckiego ściągnęła do sądu okręgowego na rozprawę niedzielna niezwykle liczna tłumy. Ścisł był tak wielki, że kobiety mdlały i dopiero wzmocnione posterunki policji zdołały wyprzeć z korytarza tych wszystkich, dla których zabrakło miejsca. Nastrój na sali był bardzo podniecony.

Rozprawa niedzielna miała zacząć się od przemówienia prokuratora Grabowskiego.

Po rozpoczęciu rozprawy prok. Grabowski oświadczył, iż wobec postrzelenia świadka Purzyckiego wnosi o wznowienie przewodu sądo-

wego, ze względu na to, że zamach ten ściśle wiąże się z procesem. Prokurator wniósł o nawiązanie do sprawy kuli, wyjętej z czaszki postrzelonego Purzyckiego oraz protokołu jego zeznania.

GDZIE BYŁ PURZYCKI?

W czasie, gdy obrońcy naradzali się, jakie zajęć stanowisko wobec zaszytych wydarzeń jakiś ociekający potem jegomość usiłował przedostać się przez ciżbę na salę sądową. Był podniecony do najwyższego stopnia i natargiwie domagał się, by go puszczone, gdyż ma ważną sprawę.

Za pośrednictwem adw. Benkła policja przepuściła nieznanego.

Był to pracownik rembertowskiej Kasy Chorych, Mikołaj Małachowski, który udaje obrońcom rewelacyjnych wiadomości.

Gdy przewodniczący otworzył znowu rozprawę, adw. Berenson oświadczył w imieniu obrońcy, iż obrona nie uważa, by akty przedstawione przez prokuratora miały jakikolwiek związek ze sprawą. Wbrew temu, co mówi w swym zeznaniu Purzycki, jakoby o godz. 9-tej min. 30 był wywieziony z Warszawy i w drodze postrzelony, obrona twierdzi, że między godz. 11-tą a 12-tą w południe był on w restauracji w Rembertowie, gdzie spożywał śniadanie i pił wódkę. Są na to świadkowie, którzy ustalają, że to, co zeznał Purzycki do protokołu, mijają się z prawdą.

Obrona wnosi o wznowienie przewodu i przesłuchanie świadków, właścicieli restauracji w Rembertowie, małżonków Jamborów, ojców Andrzeja Kremozka oraz Mikołaja Małachowskiego, — wszystkich z Rembertowa.

PRZERWANIE PROCESU.

Wniosek ten wywołał na sali poruszenie. Prokurator złożył ze swej strony dodatkowy wniosek o zbadanie dodatkowe Purzyckiego, oraz o przesłuchanie lekarza, który go operował i policjanta, który prowadził protokół pierwszego badania Purzyckiego.

Sąd po naradzie zdecydował wobec nowych okoliczności sprawy proces przerwać do 14 b. tego, celem skompletowania materiałów procesu.

Pomorze dało się we znaki Curtiusowi

Rada Ligi zbyła milczeniem trzecią notę niemiecką

Opinia polska zajęta oceną orzeczenia Rady Ligi Narodów w sprawie targu śląskiego, pominęła na ogół milczeniem kwestję pewnych wydarzeń wyborczych w poznańskim i na Pomorzu, którym rząd niemiecki poświęcił trzecią notę oskarżającą Polskę o gwałcenie traktatu mniejszościowego.

Przypomnieć należy, iż rząd polski na trzecią notę niemiecką nie dał żadnej pisemnej odpowiedzi, wychodząc najwidoczniej z założenia, iż zarzuty rządu niemieckiego są tak błahe i niepoważne, że nie wymagają żadnych wyjaśnień. Rada Ligi również potraktowała bardzo lekko oskarżenia niemieckie w tej materji, skoro uchwała lony przez nią raport powiada m. in. co następuje:

„Rząd polski... wyjaśnił, że organizacja wyborcza przewiduje specjalne instancje o charakterze sądowym celem określenia wszelkiej odpowiedzialności tyozającej się wykonywania prawa wyborczego. Z drugiej strony — głosi raport — Volksbund oświadcza w swej skardze, iż ataki na swobodne wykonywanie prawa wyborczego stały się przedmiotem reklamacji, skierowanych do instancji państwowych... Wprawdzie nie mamy również dokładnej wskazówki w sprawie województw poznańskiego i pomorskiego, lecz sądzę — głosi referent, iż będziemy mogli przyjąć presumpcję, że w tych dwu województwach sprawy pójdą analogiczną drogą...“

Tak oto załatwiona została przez Radę

Ligi trzecia nota rządu niemieckiego, oskarżająca Polskę o gwałty nad ludnością niemiecką w Poznańskim i na Pomorzu. Nie w wątpliwie chodziło dr. Curtiusowi o to, aby do „kompletu“ wyciągnąć na porządek dzienny Rady nie tylko stosunki na Śląsku, ale również na wszystkich ziemiach, utworzonych na rzecz Polski po wojnie światowej. O ile jednak ze Śląskiem udało się p. Curtiusowi, o tyle sprawę wyborów w Poznańskim i na Pomorzu i zakusy niemieckie pominęto milczeniem. Rząd polski nie dał żadnych w tej kwestji wyjaśnień, a Rada Ligi przeszła faktycznie nad trzecią notę p. Curtiusa do porządku dziennego.

Przypomnieć należy, że w duchu tendencji niemieckich w sprawie wyborów na Pomorzu a mianowicie w okręgu grudziądzkim pisało „Słowo Pomorskie“, twierdząc fałszywie, nazajutrz po wyborach, że mandat niemiecki w okręgu grudziądzkim był pewny.

Byłoby bardzo ciekawą rzeczą ustalić, czy trzecia nota niemiecka w swych załącznikach nie postarała się wykorzystać tej „uczciwej i sumiennej opinii“ endeckiego organu pomorskiego w ten sam sposób, jak wykorzystywała niewątpliwie informacje otrzymane od swych zaufanych z terenu pomorskiego, które operowały niewątpliwie również tym samym fałszywym wybiegiem, co „Sł. Pom.“, że gdyby nie unieważniono listy niemieckiej w okręgu grudziądzkim, lista ta uzyskałaby pewny mandat.

Niemniej ciekawą rzeczą byłoby stwierdzić, czy i inny wyozyn „Sł. Pom.“ mianowicie ogłoszenia fałszywego okólnika B. B. W. R. z Brodnicy, na łamach tego pisma, nie wykorzystali niemiaszkowie w trzeciej nocie niemieckiej, oskarżającej rząd polski na forum międzynarodowym, a „gwałcenie praw ludności niemieckiej na Pomorzu“.

Przypuścić nawet, że trzecia nota niemiecka przeoczyła czy zbagatelizowała materiały informacyjne „Sł. Pom.“ a w takich okolicznościach te dwa fakty oświecające jaszkrawo „działalność prasową „Sł. Pom. na tle skargi niemieckiej do Ligi Narodów — mówią wymownie o braku kręgosłupa narodowego i zdrowej idei kierowniczej w tem piśmie, które chce uchodzić za „organ narodowy“ na Pomorzu.

Polski lot dookoła Afryki

Na samolocie o silniku wykonanym w kraju

Dn. 1 b. m. wystartowali z lotniska Mokotowskiego kapitan-pilot Skarzyński Stanisław i porucznik-obszawator inż. Markiewicz Andrzej na samolocie turystycznym Ł2 do lotu dookoła Afryki.

Trasa lotu podzielona na 24 etapy dzienne, prowadzi przez Ateny, Kair, Khartum — Addis Abeba — Dar Es Salam Elisabethville — Huambo — Brazzaville — Duala — Dakar — Casablanca — Paryż — Medjolan — Wiedeń — Warszawa, i wynosi około 25.000 km. Czas trwania lotu wraz z odpoczynkami obliczony został na 44 dni. Ze względu na życzenie lotników nie były wydawane żadne komunikaty o przygotowaniach do lotu, jak również nie uprzedzono prasy o dacie i godzinie startu. Przy odlocie byli obecni na lotnisku: przedstawiciele departamentu aeronautyki.

Samolot Ł2 konstrukcji inż. Dąbrowskiego wykonany został w Państwowych Zakładach Lotniczych. Jest to górniopłatowiec, całkowicie wykonany z metalu, pokryty płótnem. Samolot ten był wystawiony w zeszłym roku na 12-tej wystawie lotniczej w Paryżu. Silnik Wright-Skoda 200 koni mechanicznych został również wykonany w kraju przez Polskie Zakłady Skody na Okęciu pod Warszawą. Tak

płatowiec jak i silnik jest sprzętem seryjnym, przystosowanym jedynie do dalekich raidów. Mimo śniegu na lotnisku i dużego obciążenia samolotu, start odbył się gładko na przetrzeni około 200 mtr. Po jednorazowym okrążeniu lotniska lotnicy skierowali się na południe. — Pierwsze lądowanie nastąpiło w Białogrodzie, skąd lotnicy wyruszyli do Aten.

Niemieckie fabryki w Chinach

W Niemczech powstał koncern przemysłowo-bankowy z kapitałem 24 milj. mk., mający na celu zorganizowanie przemysłu w Chinach. Obecnie przedstawiciele tego koncernu prowadzą pertraktacje z rządem chińskim o koneesje. Przedewszystkiem mają być wybudowane fabryki różnych gałęzi przemysłu w okręgu Yangtze, a następnie w północnych Chinach.

Skonfiskowana książka

Na polecenie wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy skonfiskowano książkę Michała Godlewskiego p. t. „Z archiwum kontrywywiadu polskiego“ z powodu przedczesnego ujawnienia wiadomości, które sakałsi interesom państwa.

Niewinny piasek niemiecki fruwający nad Polską z aparatem fotograficznym

Prasa niemiecka żywo komentuje fakt zasuszenia niemieckiego lotnika w Polsce.

Naturalnie chodzi o nowy akt gwałtu ze strony nieznanych terrorystów polskich nad niewinnym jagnięciem niemieckim!

Lotnik Gruse „nie jest” broń Boże ani członkiem Stahlhelmu, ani „byłym” oficerem Reichswehry, gdyż „jest na to za młody”. Aparatem jego fotograficznym niepodobno żadnych zdjęć robić, jest to zupełnie „zwyczajny” aparat! (Jak to w Berlinie dobrze wiedzą, z jakimi aparatami latają niemieccy młodoci lotnicy!). Nie chciał on wcale przelatywać „korytarza” tylko „gazy” go poniosły przypadkowo na polskie terytorium, gdzie nasza przemoc wpakowała go do więzienia!

„Deutsche Allgemeine Zeitung” żali się, iż prasa polska niedowładnie robi aluzje do uzależnienia losów imci Grusego od sposobu, w jaki Niemcy obejdą się z naszymi lotnikami, skarży się na groźby polskich represyjów, przeciwstawia niewinnemu fruwaniu

Grusego „prowokacyjno”, podejrzane naruszenie granicy przez lotników polskich i oświadcza, że z tendencyjnie szerszonych przez prasę polską oskarżeń Grusego wyciera własne złe sumienie (das eigene schlechte Gewissen).

Tymczasem, jak śledztwo stwierdziło przy powtórnej rewizji aparatu, na którym wylądował Gruse w odległości około 1200 metrów od granicy polsko-niemieckiej — wykryto pod siedzeniem wmontowany aparat fotograficzny firmy „Icea” z obiektywem Zeiss-Tessar. Obok aparatu znaleziono kilkanaście klisz; wszystkie były już prześwietlone.

Należy przypuszczać, iż pilot niemiecki przelatywał nad terytorjum polskim albo dla skrócenia sobie drogi, albo też w jakimkolwiek innym celu, na co wskazywałoby posiadanie przez niego silnego aparatu fotograficznego. W obu wypadkach jednak zachodzi fakt naruszenia granicy polskiej i to naruszenia świadomego, gdyż rozpoznanie linii granicznej polsko-niemieckiej w okolicach Wolsztyna jest

szczególnie łatwe z powodu charakterystyczne go przebiegu rzeczek i linii kolejowych na pograniczu.

Aparat Grusego nie jest uszkodzony. Defektu motoru nie stwierdzono dotąd. Pilot jest zatrzymany i znajduje się w Wolsztynie. Śledztwo w całej sprawie prowadzi prokurator sądu okręgowego w Poznaniu.

Należy zaznaczyć, że „Flugsportverein — Schneidemühl”, którego członkiem jest Gruse, posiada kilka aparatów lotniczych, na których przeprowadzane są regularnie ćwiczenia.

W Opolu zapadł wyrok w procesie przeciwko lotnikom polskim sierżantowi Wolfowi i plutonowemu Imieli. Sierżanta Wolfa skazano na dwa tygodnie więzienia, Imiela uwolniono od winy i kary.

Wolfowi zaliczono areszt śledczy, wobec czego obaj piloci wypuszczeni zostali na wolność.

Bezrobocie w Niemczech wzrasta

W pierwszych dniach stycznia rb. liczba bezrobotnych pobierających zasiłki z funduszu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia wynosiła 2,15 milionów wobec 1,78 miliona zanotowanych z początku grudnia 1930 roku. Liczba otrzymujących zasiłki z tytułu ubezpieczenia na wypadek kryzysu gospodarczego wzrosła w tym samym czasie z 566.000 na 667.000.

Powyższe liczby nie przedstawiają jednak wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych w Niemczech, lecz tylko liczby osób, otrzymujących świadczenia z tytułu ubezpieczenia socjalnego.

Urzędy pośrednictwa pracy zarejestrowały z początkiem stycznia 1931 r. 4,35 milionów poszukujących pracy, wobec 3,76 miliona zanotowanych w pierwszych dniach grudnia r. ub., przyczem stwierdzono, że ilość bezrobotnych pracowników umysłowych wzrasta co miesiąc.

Przed upływem zimy brak jest widoków polepszenia na rynku pracy.

Czy wróca do władzy Burboni?

„Przepowiednie” księżny de Guise.

Księżna de Guise, żona pretendenta do tronu Francji, ks. de Guise, udzieliła wywiadu o wcale sensacyjnej treści. Oświadczyła ona, iż w r. 1932 odbędzie się we Francji zamach stanu w celu restauracji monarchii i wprowadzenia na tron francuski dynastji Burbonów.

„Nasze nadzieje, mówi ks. de Guise, opierają się na istniejącej wśród ludu sympatji dla potomków dawnych królów Francji. Republika francuska może się znaleźć po wyborach do parlamentu (1932) w obliczu głębokiego kryzysu, o ile zwyciężą komuniści, co niej jest wykluczone”...

„W tym momencie możemy opanować sytuację w kraju, przy pomocy znajdujących się do naszej dyspozycji 60.000 ludzi, oddanych zupełnie sprawie Burbonów. Musimy — narazie — czekać, aż kryzys gospodarczy czy polityczny stworzy dla nas właściwą sytuację i osłabi republikę”.

„Ruch rojalistyczny we Francji, jak mówi ks. de Guise, poczynił wielkie postępy w ciągu ostatnich 10-ciu lat. We Francji znajduje się około 60.000 ludzi oddanych naszej sprawie, obeznanych ze służbą wojskową, b. oficerów i żołnierzy, którzy już teraz są przygotowani do ewentualnej akcji”.

Małżonek ks. de Guise żyje w Belgji — na wygnaniu. Księżna de Guise pochodzi z linii królewskiej Bourbon-Orleans. Właściwym pretendentem do tronu jest syn ks. de Guise, książę Henryk, hrabia Paryża.

Oświadczenia i przepowiednie ks. de Guise noszą wybitne piętno sensacji nie pozbawionej pewnego odcienia bluffu, gdyż, jak wiadomo, ruch rojalistyczny we Francji nie przyczynił się do istnienia zbytniego kłopotu i obaw rządowi republiki.

Małaki do wykupienia z rąk niemieckich

Związek Obrony Kresów Zachodnich (Poznań, ul. Fredry 7) komunikuje, że są do wykupienia z rąk niemieckich następujące objekty: w powiecie ostrowskim 4 morgi ziemi wraz z zabudowaniami, wartości bez inwentarza 4.500 zł., z inwentarzem 6.000 zł.; w powiecie chodzieskim gospodarstwo rolne 110 morgów, w tem 32 morgi łąk z zabudowaniami, wartość 50.000 zł.; cegielnia parowa w powiecie chodzieskim z produkcją roczną do 20.000 sztuk cegieł — cena 230.000 zł. Adresy wymienionych obiektów wskaże Z. O. K. Z. w Poznaniu.

Sąd wojskowy za obrazę Mussoliniego nad amerykańskim generałem Butlerem

Amerykański generał Butler — komendant brygady morskiej, miał niedawno mowę w Filadelfji o Mussolinim. Twierdził on, że jeden z jego przyjaciół opowiadał mu, iż był świadkiem jak Mussolini przejechał raz dziecko, jadąc z szybkością 120 kilometrów na godzinę. Dyktator nie pozwolił nawet zatrzymać samochodu mówiące:

„Sprawy państwa nie mogą czekać dla tak małej rzeczy!”

Generał Butler komentując ten fakt dodał: „Jakże można mówić o rozbrojeniu z takim człowiekiem? To jest typ, który czeka tylko na sposobność, aby rozpętać wojnę!”

Posel włoski w Waszyngtonie złożył natychmiast oświadczenie w prasie, że cała ta opowieść została z palca wyssana. Gdyby Mussolini istotnie człowieka przejechał, to z czysto ludzkiego uczucia byłby się zajął ofiarą. Posel włoski złożył również protest w ministerstwie spraw zagranicznych. Sekretarz stanu Stimson wyrażał posłowi ustnie i piśmiennie wyrazy ubolewania ze strony rządu amerykańskiego. Generał Butler został złożony z sądu i stanie przed sądem wojskowym.

Miłość i rewolwer w programie sowieckim Wszyscy na strzelnicę

Generalny sekretarz Związku Młodzieży Komunistycznej, w końcowym swym referacie wygłoszonym na niedawno odbytym zjeździe stwierdził, że zarzut Woroszyłowa, o niedostatecznym przygotowaniu młodzieży do wojny, jest najzupełniej uzasadniony.

— Jestem przekonany — mówił Kosarew, że i tu są towarzysze, którzy nie potrafią użyć rewolweru. To wstyd. Każdy już dawno powinien nauczyć się strzelać z rewolweru.

— A ty, potrafisz? — padają głosy komosolców.

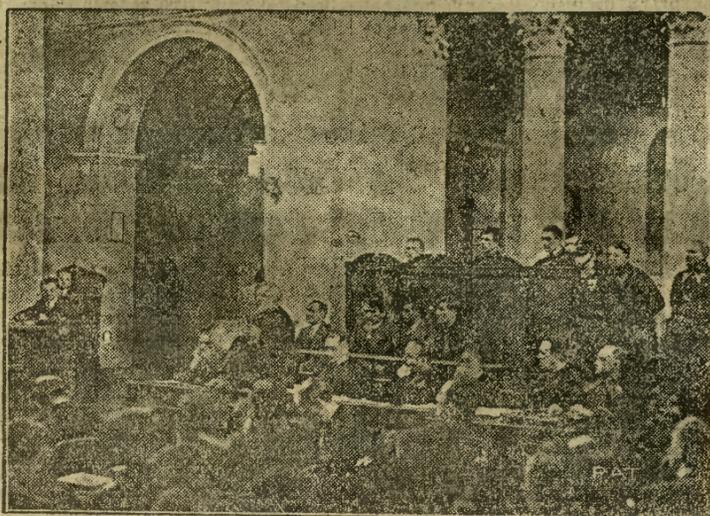
— No jeżeli już pytacie, to mogę wam powiedzieć, że otrzymałem nagrodę, jako najlepszego strzelca w grupie A, oddając na 50 strzałów 49 celnych — chełpli się wojowniczy sekretarz, poczem ciągnął dalej:

— Dziewczyny-komosolki mogą wiele zdziałać, aby komosolcy nauczyli się strzelać. Nie powinny zaznajamiać się ani romanować z młodzieńcami, którzy nie umieją używać rewolweru i karabinu. Strzelnica powinna skupiać wszystkie warstwy. Sam byłem świadkiem, jak jakaś panna, ubrana według najnowszej mody, w skórzanych rękawiczkach na rączkach strzelała do tarczy i to wcale nie źle. A więc — wszyscy na strzelnicę.

Litwa pozbywa się robotników niemieckich

Ogłoszone w tych dniach w Kownie rozporządzenie władz policyjnych nakazuje wszystkim pracodawcom zastąpić w ciągu roku bieżącego pracowników obcych obywateli przez obywateli litewskich. Prasa niemiecka, donosząc o tem stwierdza, że w ten sposób najmniej 18.000 ludzi pozostanie bez pracy i że w tej liczbie ogromny odsetek stanowią Niemcy.

Proces o przygotowanie zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego



Toczący się od kilku dni w Sądzie Okręgowym w Warszawie wielki proces karny przeciwko pięciu członkom milicji partyjnej P.P.S.-C.K.W. oskarżonym o przygotowanie do zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego. Zdjęcie: — na ławie oskarżonych od lewej — Dominik Trochimowski, Piotr Jagodziński, b. poseł Józef Dziegielewski, Józef Białkowski, Franciszek Markowski. Na ławie obrońców od lewej — mec.: W. Szumarski, E. Smiarowski (przemawia), L. Berenson, S. Benkiel, H. Gacki, L. Honigwill, M. Rudziński.

Francja nie zapomni o własnym bezpieczeństwie

Exposé premiera Laval'a

Rząd Laval'a stanął w dniu 30 ub. m. przed Izłą i Senatem i złożył oświadczenie, w którym m. in. mówi:

„Rząd pragnie nadal prowadzić pokojową politykę Francji, nie naruszając jednak myśli o utrzymaniu bezpieczeństwa. Utrzymanie istniejących traktatów jest podstawą pokoju. Rząd metodycznie i cierpliwie będzie pracował nad organizacją pokoju w Europie, nie zapominając o własnym bezpieczeństwie i o węzłach przyjaźni wiążących nas z zaprzyjaźnionymi narodami.

Rząd zdecydowany jest jaknajenergiczniej- szych środków się chwycić dla zwalczania kryzysu gospodarczego i dlatego uważa za konieczne prowadzić szeroko zakrojoną i daleko przewidyującą politykę rolną.

Rząd zajmie się w szczególny sposób zwalczaniem głęsi bezrobocia. Perjud inflacji epoki powojennej rozpętał gorączkę spekulacji i pogrząbał zasady moralności obowiązującej w interesach. Rząd musi w to wejść. — Rząd pragnie również polepszyć warunki materialne i moralne klasy pracującej. W sprawach dotyczących się tanich mieszkań, rozwoju nauczania technicznego i zawodowego w przemyśle, opieki nad rodzinami, sanitarnem pogotowiem państwa mamy niechęć do dysput lecz wolę czynu. Kombatanaci z Wielkiej Wojny rozumieją niewątpliwie język, którym przemawiamy i który odpowiada ich aspiracjom.

Przeżywamy godziny pełne trudności. Panowie! — rząd w godzinie tej zwraca się do was! Prosi was, byście mu pomogli w urzeczywistnieniu zgodnym programowi budującego państwo, programu praktycznego i opartego o idealizm, który pragnie się wnieść do nad

walki partyjne, ożywiony jest troską o służbę ojczyzny!”

Po exposé premiera Laval'a wywiązała się ożywiona dyskusja, po której nastąpiło głosowanie.

Nowy rząd otrzymał niespodziewaną większość 54 głosów.

Prasa francuska lewicowa nie rada jest z tego obrotu rzeczy, natomiast prawicowa triumfuje, podkreślając, że dla Francji istnieje tylko jedna większość w parlamencie. Na imię jej: Poincaré, Briand, Tardieu.

„Panie Prezydencie, pijak jest na sali...”

Wymowny obrazek z obrad Reichstagu

Pod tym frapującym tytułem podaje „Völkischer Beobachter” następujący obrazek z rozmówek parlamentarnych na posiedzeniu Reichstagu z przed laty aż 10, uważając je za aktualne w chwili bieżącej.

„Posiedzenie Reichstagu 26 stycznia 1921 r. Prezyduje socjalista Löbe.

Posel Koenen (komunista) W tym barbarzyńskim postępowaniu...

Posel Hörsing (socjalista): ty zawszawio ny! ty psie! ty swinio!

Posel Brass (komunista) do Hörsinga: Czy pan się dzisiaj czesał?

Posel Koenen mówi wciąż dalej, pos. Hörsing podnosi pięść, aby wypoliczkować Brass'a, który go osadza przemocą na miejscu ze słowami: człowieku bądź choć tutaj rozsądny, jesteś zupełnie pijany!

Hörsing woła dalej: Zawszawiony!

Posel Hoffman (komunista) rzuca się między Brass'a i Hörsinga, od którego o-

trzymuje pchnięcie w piersi i krzyczy: panie prezydencie, tu jest pijak na sali!

Prezydent Löbe: panie posle przywołuje pana do porządku! poseł Hoffmann: Niech pan przywoła do porządku tego, o którego chodzi, on tu przeszkadza!

Prezydent Löbe: panie Hoffmann oprócz para nikt w tej chwili nie narusza porządku.

Posel Hoffmann: Mówca nie może przyjść do słowa, bo pijany ciągle przeszkadza (na prawicy krzyki: to jest niemiecki parlamentarizm! Hörsing jest pijany!

Prezydent Löbe: panie posle Hoffmann, ja pana poraz drugi przywołuję do porządku.

Posla Hörsinga wyprowadzają jego przyjaciele z sali.

Posel Brass: Odrzucałem jego stan itd.

Ostatnia dobra rada

Powrót do przykłej sprawy p. J. Kanarowskiego

W kilku kolejnych numerach naszego pisma z ub. roku, a mianowicie w dniu 27 września 1930 r. w art. p. t. „Ideowym członkom O. W. P. pod uwagę”. Wizerunek jeszcze jednego z działaczy „narodowych” na Pomorzu, następnie w nr. 225 z dnia 28 września ub. r. oraz w nr. 226 z dn. 30 września 1930 r. zajmowaliśmy się przykrą sprawą niejakiego p. Józefa Kanarowskiego, redaktora „Słowa Pomorskiego”, o którym już głośno było w Polsce przed jego zjawieniem się na terenie Pomorza, skoro jedno z pism lubelskich, „Ziemia Lubelska”, zmuszone było po ujawnieniu szeregu czynów hańbiących pana „redaktora”, napisać słowa:

P. Józef Kanarowski jest trupem moralnym, z którym nikt liczyć się nie chce i nie może, kto ma honor do stracenia.“

Przytoczyliśmy cały szereg faktów, stwierdziliśmy, że pan ten wykroślił się swem postępowaniem z grona ludzi honoru i ze społeczności ludzi uczciwych.

Tuż po naszych artykułach p. Józef Kanarowski zamiast zareagować na okropne zarzuty skierowane przeciw niemu — jako Polakowi — w sposób w świecie ludzi honoru przyjęty, złożył na łamach „Słowa Pomorskiego” dwa oświadczenia:

Pod datą 28 września 1930 r. w nr. 225 „Słowa Pomorskiego” oświadczył:

„Wobec artykułów, jakie się ukazały w dwu kolejnych numerach „Dnia Pomorskiego” oświadczam, co następuje: „Ani do „Strzelca”, ani do „O. W. P.” (Organizacja Wojskowa Polska) nigdy nie należałem. Nigdy nie byłem d-cą obrony Samborna, rolę tę wykonywał zupełnie kto inny. Z powodu ataków na mnie prasy sanacyjnej w Lublinie w r. 1928 sprawę skierowałem na drogę sądową... Nie mogę być winą, że dotąd (r. 1931 — przyp. red.) rozprawa sądowa się nie odbyła.“

Podpis

Józef Kanarowski.

W dniu 1 października 1930 na łamach „Słowa Pomorskiego” pojawiło się drugie „oświadczenie” tej treści:

„W związku z oszczercami (!) artykułami „Dnia Pomorskiego” oświadczam, że sprawę przeciw temu dziennikowi oddaję do sądu...“

Podp. J. Kanarowski.

Czekaliśmy cierpliwie pełne cztery miesiące na sprawę sądową, bojąc się, by przypadkiem — tak jak w Lublinie — „rozprawa sądowa się nie odbyła”, mimo upływu trzyletniego czasokresu.

A przecież w sprawach honoru i czci każdy człowiek przyspiesza, naciska, alarmuje sądy, by zajęły się jego sprawami, bo stać pod zarzutami tak strasznymi przez pełne trzy lata — od roku 1928 do 1931 — to naprawdę trzeba mieć wytrzymałość nerwową i elastyczność honorową nielada.

Czekaliśmy pełne cztery miesiące. A tymczasem w sądzie w Lublinie badaliśmy powód tej niezwykle zwłoki. Na podstawie udzielonych nam informacji „sprawa redaktora Kanarowskiego” przeciw redakcji „Ziemi Lubelskiej” uległa przedawnieniu, ponieważ... „ani oskarżyciel, ani oskarżeni nie zdradzali tendencji zakończenia sprawy na rozprawie głównej“.

Rozumiemy. Redakcja „Ziemi Lubelskiej” zmusiwszy zdyskwalifikowanego „pana redaktora” do haniebnego opuszczenia Lublina, nie była zainteresowana w prowadzeniu rozprawy. Szkoła kosztów i zachodu.

„Ale oskarżyciel? P. Kanarowski? Bity potwarzy publicznie i nazwany publicznie „trupem moralnym”? Ten wolał także nie przeprowadzać procesu w sądzie... Rozprawa nie odbyła się i nie odbędzie się, bo oskarżyciel nie może się bronić.

Na nasze publiczne zapytanie, kiedy to odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko naszemu pismu, gdzie chcieliśmy przeprowadzić dowód prawdy, pojawiła się na łamach „Słowa Pomorskiego” odpowiedź w nr. 23 z dn. 29-go stycznia 1931 r.

W wiadomościach potocznych schowana między „Siłą a zdrowiem”, oraz komunikatem o „walce z bezrobociem” pojawiła się skromna notatka „Do wiadomości“.

W notatce tej anonimowo napisano: „Podajemy do wiadomości (kto podaje? cała redakcja? — przyp. red.), że skarga przeciwko „Dniowi Pomorskiemu” za artykuły przeciw red. J. Kanarowskiemu wniesiona została do sądu w Toruniu przez mecenasa Ossowskiego dnia 2 grudnia 1930 r. za liczbą 3203 kg. 4320/30“

Ciekawie! — „Obrażony” we wrześniu człowiek czekał aż do grudnia z wniesieniem skargi w obronie swej czci i honoru. No ale sunn cuique...

W międzyczasie w naszej redakcji zjawili się niedawno kapitan W. P. pochodzący z Gródka Jagiellońskiego, i wobec świadków złożył nam następujące oświadczenie:

„Bawiąc w Toruniu spotkałem w kawiarni „Pomorzanka” p. Kanarowskiego, który był tuż przed wojną moim nauczycielem języka niemieckiego w gimnazjum w Gródku, oraz razem byliśmy w „Strzelcu”. Ujrawszy tego pana w Toruniu chciałem go publicznie w kawiarni spoliczkować, ale wstrzymałem się od tego jedynie dlatego, by nie kłaść mundur oficerskiego. Powód zaś mego oburzenia jest ten, że p. Kanarowski w momencie wybuchu wojny i w chwili tworzenia się legionów prowadził nasz oddział strzelecki z Gródka do Mszany, do którego to oddziału i ja należałem.

Jest mi wiadomym, że p. Kanarowski otrzymał z naszej komendy pieniądze na każdego z nas, prócz tego otrzymał od rodziców poszczególnych z legionistów drobne sumy dla nas na pierwszy okres wojny.

Gdy przybyliśmy do Mszany, p. Kanarowski polecił nam rozejść się do domów, a pieniądze otrzymane dla nas zatrzymał... Dowiedziawszy się, że teraz jest redaktorem „narodowym” i „działaczem” na te-

renie Pomorza, chciałem przez publiczne spoliczkowanie go dać wyraz pogardzie, jaką można mieć dla tego rodzaju typu ludzi.“

Oświadczenie to złożone przez oficera przy świadkach pozostaje do naszej dyspozycji. Czy wobec tak strasznego dowodu ze strony pokrzywdzonego przed siedemnastu laty świadek możemy tolerować grasowanie na terenie pomorskim osobnika o takiej przeszłości?

Robimy krótką uwagę pod adresem Prezesa Zarządu Stronnictwa, Naczelnego Redaktora pisma, w którym p. Kanarowski pracuje i pod adresem zespołu redakcyjnego, który z p. K. koleguje: Jeśli z tym osobnikiem o tak skalanej przeszłości, nie zrobicie porządku, będziemy musieli odpowiedzialność za to tolerowanie na Pomorzu człowieka o przekreślonej fizjonomji moralnej, przenieść na Was.

Są pewne granice tolerowania zła, poza którymi jest się współwinnym. Dziennikarze pomorscy nie mogą ścierpieć, by w gronie ich zasiadał i ofiejałnie za redaktora uchodził człowiek przekreślony w opinii ludzi uczciwych.

Wóz albo przewóz. W przeciwnym razie przejdziemy do ogłoszenia in extenso tych materiałów, które mamy przygotowane jako dowód prawdy przed sądem. Radzimy oszczędzić prasie pomorskiej dotykania się tych obrzydliwości i brudów z przed lat kilkunastu i niedawnych.

Dobrze radzimy!

Spoleczeństwo Świecia potępia akcję opozycji w sprawie więźniów brzeskich

W ub. piątek, odbył się w Świeciu na sali Chelnowskiego wiec w sprawie Brześcia, zorganizowany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem w Świeciu.

Do licznie zebranych przemówił *mec. Buczkowski* przedstawiając genezę wypadków, które, rozpoczynając się na niesławnej pamięci kongresie Centrolewu znalazły swój półfinał na terenie więzienia wojskowego w Brześciu nad Bugiem. Przemówienie przerywane od czasu do czasu gromkimi okrzykami na cześć marsz. Piłsudskiego — odmawiało zebranych, otchłoni zbrodniczych kłopotów rozwydrzonego partyjnicstwa zakończonych obrzydliwym kolportażem broszurki o Brześciu na terenie gonośkim.

Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję następującej treści:

Zebrani obywatele m. Świecia, po wysłuchaniu referatu p. Buczkowskiego stwierdzają, że dotychczas żaden z t. zw. więźniów brzeskich zażaleń i skarg na traktowanie go w więzieniu — władzom, uprawnionym do

rozpatrywania takich skarg — nie złożył; że cała akcja brzeska opozycji — opiera się wyłącznie na domniemaniach i przypuszczeniach; że interpelacje, złożone przez opozycję w Sejmie i Senacie — chcą przesądzić wyniki i narzucić niezależnemu sądowi opinję partyjną, między innymi — w drodze nadużycia trybuny sejmowej; iż w dzisiejszym stanie rzeczy — akcja brzeska opozycji jest wyłącznie i tylko okazją polityczno-partyjną, dla celów walki politycznej stworzona.

Zebrani potępiają jaknajbardziej całą akcję, jako nieczyny, nieczestny i podły sposób walki z Rządem, wysoce krzywdzący godność narodową i niesłychanie szkodziący imieniu i sprawie polskiej na zewnątrz. Wobec odpowiedzi Rządu Rzeczypospolitej zebrani uważają t. zw. sprawę brzeską za dostatecznie wyjaśnioną.

Po wygłoszeniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta — zebrani w spokoju opuścili salę.

Niezwykłe zebranie Rady Miejskiej w Chelmnie

Zebranie Rady odbyło się w środę dn. 28 stycznia o godz. 5.30 po poł.

Niezwykłym można by je nazwać dlatego, że ojcowie miasta wykazują „niezwykłe” zainteresowanie sprawami gospodarczymi miasta. Zebranie to było zwołane w celu uchwalenia budżetu na rok 1931-32 i cóż się okazało — oto na 36 radnych na zebranie zjawia się tylko 24 i to jeszcze ze znacznym opóźnieniem, tak że przewodniczący Dr. Drażkowski nie mógł punktualnie otworzyć zebrania, z powodu braku kworum.

Przy uchwalaniu budżetu kierowano się najdalej posuniętym zmysłem oszczędnościowym, skreślono cały szereg pozycji, np. w dziale, zapomogi i remuneracje — 600 zł. materiał pisemny dla biur miejskich — 600 zł. diety i rozjazdy zmniejszono o 500 zł. W I szkole skreślono całkowicie 245 zł. opłaty za telefon. Ta ostatnia pozycja wywołała ogromne oburzenie p. radnego Sentkowskiego, który domagał się skreślenia pozycji 1500 zł. na lekarza szkolnego, a pp. Krefft i Bocian żądali skreślenia pozycji „biblioteka w szkole dokształcającej” (100 zł.). Ci panowie są oczywiście nauczycielami.

Ponieważ zebranie trwało dość długo, o 11:00 godz. część radnych się ulotniła, tak, że pozostało tylko 16, trzeba więc było gonić za niektórymi, by przynajmniej kworum było i by raz można było uchwalić budżet. O godz. 0.30 w nocy przy liczbie 19-tu radnych uchwalono budżet, który na rok 1931-32 wynosi 674.786,72 zł. (za rok 1930-31 674.045,84 zł.)

Chelmo może być naprawdę „dumne”, że posiada tak troskliwych o swój los zarządców, którzy dążą do polepszenia sytuacji albo za pomocą absurdalnych wniosków, albo też za pomocą secesji.

Na marginesie

„Pije Kuba do Jakóba...”

Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze nam z Wąbrzeźna:

Jesteśmy świadkami od dłuższego już czasu, jakimi metodami zwalczą prasę endecką przez swe pióro wydawcy i redaktor „Głosu Wąbrzeskiego” p. Bolesława Szczukę, tylko dlatego, że ten stary, zasłużony działacz pomorski inne wyznaje zapatrywania polityczne i innymi krokami, niż ci, którzy chcieliby zmonopolizować w swym ręku całe życie polityczne Pomorza i prowadzić je niezwykle drogimi Schreiberów, Wysockich, i tym podobnych „prowodyrów” „narodowych” naszej dzielnicy.

Rzecz charakterystyczna, że w tym ataku na p. red. Szczukę bierze też udział pewien książę-staryszek, który nagle na stare lata wziął się gorąco do pióra i gromi w prawo i lewo, kogo może.

Otóż tu nastawa się i mnie ciekawe wspomnienie. Kiedyś, gdy p. Szczuka wydawał jeszcze „za Niemca” „Głos Lubaw-

„Marka światowej sławy” znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Otrząca się przed nadstawianymi! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Odbiór skąd wysyłkowy: S. HAY, aptekarz, Łódź, Kazimierzowska 31. — Kołtąja 12.

Podgórz

— Jaki jest budżet miasta na r. 1931-32. Do środy dnia 4 bm. wyłożony jest w Magistrali dla publicznego wglądu budżet miejski za rok 1931-32. Ze względu na to, że w najbliższym czasie wejdzie budżet pod obrady Rady Miejskiej, zainteresują się nim zapewne liczni obywatele miasta, a zwłaszcza ci, którym leży do serca i rozwój miasta na sercu.

— Walne zebranie Zw. Inwalidów Woj. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Skrzypnika walne zebranie Związku przy licznych udziałach członków. Na wstępnie powitał p. Wierzechowski członka Zarządu Wojewódzkiego p. Kalamarskiego, członka Rady Wojewódzkiej p. Dylskiego oraz przedstawicieli nasz. pisma, poczem uczczono pamięć zmarłego członka a. p. Wielińskiego. Z okazji imienin Pana Prezydenta wznieśli okrzyk na cześć Najjśn. Rzeczypospolitej Polskiej.

Na marszałka powołano p. Kalamarskiego. Obszerne sprawozdanie roczne wygłosił pp. Wierzechowski, Jock i Graczyk. Zarząd interwenjował kilka razy w sprawach inwalidzkich, zebrani urzędowo 12, stan kasy poprawił się o 200 proc. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorjum. W tajnym głosowaniu wybrano p. Wierzechowskiego prezesem, resztę zarządu przez akklamację, sekretarzem p. Jocka, skarbnikiem p. Graczyka, wiceprezosem p. Salmońskiego, zast. sekret. p. Motylińskiego, zast. skarbn. p. Somerfelda. Do kom. rewizyjnej weszli pp. Frankenberg, Skrzyżczak i Bolitński.

Bardzo interesujący referat o najważniejszych przepisach z ustawodawstwa inwalidzkiego wygłosił p. Kalamarski. W końcu przyjęto statut kasy pośmiertnej. Na mecz kucharzy dla bezrobotnych uchwalono 25 zł.

— Walne Zebranie Kat. Tow. Robotników. W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie towarzystwa celem uzupełnienia zarządu. Na marszałka powołano p. Salmońskiego. Prezes p. Skrzyżczak podkreślił harmonię pracy w towarzystwie, a p. Nowak zdał szczegółowe sprawozdanie roczne. Majątek towarzystwa wynosi 1186 zł. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono skarbnikowi p. Wierzechowskiemu pokwitowania.

Skład zarządu pozostał na następny rok bez zmiany. Delegatem na zjazd krajowy został p. Nowak. Na kuchnię dla bezrobotnych ofiarowano 25 zł.

W piśmie tym drukował swe gawędy również ów książę, dziś starszek, a podpisywał swe „gawędy” przybranym imieniem „Starego Kuby”.

Za jedną z tych gawęd władze niemieckie chciały owego „Starego Kubę” pociągnąć do odpowiedzialności i ukarać. Ale wydawca pisma p. Szczuka w procesie nie wydał autora i prawdziwego nazwiska „Starego Kuby”, a w rezultacie za to... poszedł sam do więzienia, skazany przez władze niemieckie na... dwa lata.

Obecnie tenże „Stary Kuba” pisze w za pale polemicznym:

„Mój panie Szczuko, ja zgrzybiały starzec mogę cię moim piórem w kozł róg zagnać...”

Czyż nie jest to złym dowodem pamięci i brakiem uczucia wdzięczności za zapędzenie wówczas pana Szczuki... nie w kozł róg, a do pruskiego więzienia na dwa lata...?

W.

KRONIKA

środa
4
lutego

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Błażeja

Środa Weroniki

— Dyżur aptek: od wtorku 3 lutego 1931 pełnią dyżur: Apteka Nowomiejska, Białawki, Chodkiewicza 5; Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5; Apteka Staromiejska, ul. Długa.

REPERTUAR KIN:

Worso: „Tarzan władca dżungli”
Kryształ: „Wiatr od morza”
Marysienka: „Czterech diabłów”
Nowości: „Kobieta bez serca”
Oko: „Cztery pióra”
Apollo: „Miłość Księcia Sergjusza”

Z miast

— Administracja „Dnia Bydgoskiego” za wiadomości wszystkich Czytelników, że p. Stefan Kuman przestał być naszym akwizytorem i inkasentem z dniem 11 stycznia 1931.

— Podziękowanie: Szanownemu Obywatelstwu bydgoskiemu za gremjalne przybycie na uroczystość poświęcenia świetlicy Organizacji Przynależności Kobiet do Obrony Kraju, Wielbnemu ks. prob. Wiśniewskiemu za odprawienie mszy św. na intencję P. W., wiel. ks. prob. Szykiewiczowi za poświęcenie świetlicy i serdeczne przemówienie, artystom p. p. Br. Dziedzickiemu i Kubickiemu za przepiękny śpiew i grę na wiolonczeli, podczas mszy św., przedstawicielom władz wojskowych z p. gen. Thommée, p. Powierza, p. kpt. Urbanowici i por. Szymanowskim na czele. Przedstawicielom władz państwowych i samorządowych i radcy Śpikowskiemu, del. Ukielskiemu, prez. Maciejewskiemu, p. dyr. Guentzlowi, dyr. Linowskiemu, przedstawicielom oświaty i grona profesorskiego, dyr. Siemiradzkowskiemu, dyr. Skalskiemu, dyr. Winklerowi, prof. Garbiczowi i prof. Podgórskiemu, organizacjom i stowarzyszeniom kobiecym, przewodniczącym i delegatkom z p. Thommée, p. Jaworowiczową, p. Guentzlową, p. Łukaszczyką i p. Chmarzyńską na czele. Paniom Strzemyskiej i Filipowej za trudny przy zorganizowaniu słodkiego bufetu dla Pewianek. Panom kapelmistrzowi, por. Grabowskiemu i inż. Stabrowskiemu za łaskawe udzielenie zespołu koncertowego i orkiestry kolejowej, wszystkim organizacjom społecznym oraz łaskawym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości ze znakomitą prelegentką p. Stabrowską na czele — Zarząd O. P. K. d. O. K. na tej drodze składa serdeczne Bóg zapłać.

— Organizacja Przynależności Kobiet do Obrony Kraju podaje do wiadomości zainteresowanym, że przez czas trwania kursów inżynierskich, sekretariat O. P. K. d. O. K. czynny będzie w poniedziałki i czwartki od godz. 5.30 do 6.30 popoł. w Państw. Szkole Przemysłowej św. Trójcy 11. Świetlica P. W. K. jest otwarta dla członkiń i huftów w piątki od godz. 16—18, Jagiellońska 9, II ptr. w pawilonie głównym.

— Zw. Właścicieli Nieruchomości zawiadamia swoich członków, że plenarne zebranie odbędzie się w dniu 3 lutego br. w sali restauracji „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha o godz. 20-ej.

— Program artystyczny w kawiarni Bristol. Z dniem 1 lutego właściciel kawiarni Bristol, p. Z. Ciupek, urządził niespodziankę karnawałową bywałcom kawiarni, angażując doskonałą orkiestrę pod kierownictwem p. Konarskiego. Repertuar orkiestry jest nadzwyczaj urozmaicony, obejmując bowiem przeszło 200 najróżnorodniejszych piosenek polskich i zagranicznych. Zgranie członków orkiestry jest doskonałe pod każdym względem: poza grą wszyscy b. ładnie śpiewają, stąd urozmaicenie wielkie dla słuchaczy.

Zresztą można się przekonać...

Poświęcenie gmachów pocztowo-telegraficznych w Gdyni, Orłowie i Oksywiu

W końcu ub. tygodnia odbyła się uroczystość poświęcenia gmachów pocztowych w Orłowie, w Gdyni-Portcie i radjostacji na Oksywiu.

Poświęcenia gmachu oddziału urzędu poczt.-telegraf. w Orłowie dokonał miejscowy ks. proboszcz Pruszk w obecności prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów z Bydgoszczy p. Maciejewskiego, starosty powiatowego p. Henszla, wiceprez. Dyrekcji p. inż. Bedernika, p. konsula Kukowskiego, przedstawiciela „Żegluga Polskiej”, p. Słomnickiego i in.

O godz. 10,45 goście przybyli do Oksywia, gdzie odbyło się poświęcenie nowowbudowanej stacji radio-telegraficznej. Tu do uczest-

O znaczeniu niżki cen artykułów spożywczych dla rolników

Wiele się mówi o konieczności ratowania naszego rolnictwa od miedzy, szuka się najrozmaitszych środków, jak pożyczka, która notabene zamienić ma śmierć nagłą rolnictwa na długie i przewlekłe konanie. Środki, które są do naszej dyspozycji, niestety nie są wyzyskane.

Chcę dziś mówić o jednym z nich, a mianowicie o niżce cen artykułów spożywczych w handlu detalicznym i o znaczeniu tej niżki dla rolnictwa.

Wszyscy dziś wiemy, że ceny na artykuły rolne są niezmiernie niskie, lecz nie wszyscy to jeszcze odczuwamy na naszej kieszeni, a przede wszystkim nie odczuwamy tego w odpowiedniej mierze ludność miast i miasteczek, między którą a rolnictwem stoi cały szereg pośredników, hamujących odpowiedni bieg niżki cen w sprzedaży detalicznej.

Pod wpływem kryzysu gospodarczego, jaki ogarnął cały świat, a więc i kraj nasz, ogólne spożycie zmniejszyło się znacznie, co przy wzmożonej produkcji szczególnie dotkliwie odbija się na rolnictwie. Gdy

by jednak ceny na artykuły spożywcze, jak chleb i mięso, obniżyły się w tym stopniu, jak to ma miejsce u producenta, w handlu detalicznym, to fakt ten mógłby wpłynąć na zahamowanie zmniejszenia się spożycia wśród ludności miejskiej, a nawet mógłby spowodować skutek odwrotny, a mianowicie zwiększenie spożycia, a to znowu mogłoby wpłynąć hamująco na niżkę cen produktów rolnych. Jeśli to jednak nie nastąpi, jeśli nie potrafimy zmusić pośredników do uczciwego handlu, a nie do pasywności, na organizmie społecznym, to spożycie wewnętrzne będzie się kurczyć dalej, a zatem pójdzie daleko niżka cen na produkty rolne, gdyż nie będzie odpowiedniej równowagi między popytem a podażą. Dziś zatem przed zarządami miast i przed prasą stoi wdzięczne zadanie spowodowania przez odpowiedni nacisk szerokich sfer handlowych do zrozumienia, iż należy dążyć do wysokiego zarobku przez wzmożenie spożycia, a to da się uzyskać tylko przez obniżenie cen.

Jednodniowy kurs rolniczy W. T. K. R.

Sprawozdanie z specjalnego jednodniowego kursu rolniczego Wielkopolskiego Tow. Kolek Rolniczych w Bydgoszczy

Stosownie do zapowiedzi odbył się w dniu 29 b. m. z małym ho pogodzinem opóźnieniem w lokalu kina „Oko” jednodniowy kurs rolniczy składający się z wykładów oraz filmów pokazowych.

Kursy te, posiadające już za sobą pewną w świetle rolniczym tradycję, cieszą się coraz większym powodzeniem wśród rolników, czego dowodem było wypełnienie dość obszernej sali kina przez około 300 przedstawicieli i przedstawicieli rolnictwa okolicznego. Ze smutkiem należy stwierdzić, iż nie widzieliśmy na sali przedstawicieli większej własności rolnej, którzy w dyskusji, jako ludzie znający swój fach, mogliby wiele ciekawych rzeczy dorzucić.

Wykłady wygłosili: O przystosowaniu gospodarstwa do dzisiejszych warunków — p. inż. Kemmler. O przechowaniu obornika i sposobach przygotowania obornika sztucznego — mówił dyrektor szkoły rolniczej i prezes powiatowy W. T. K. R. p. Raczkowski. Zwalczenie chwastów i szkodników roślinnych — p. inż. Grosberg. O roku ziemniaczanym — p. inż. Haladzin. Okoliczności zwiększania większych chwast w gospodarstwie — p. prof. Pycia.

Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchano referatów p. inż. Kemmlera, p. dyr. Raczkowskiego i p. inż. Haladzina. Natomiast referatu na temat „O zwalczaniu chwastów i szkodników roślinnych” — wysłuchano z większym zainteresowaniem nie ze względu na treść referatu, która była bez zarzutu, lecz ze względu na sposób jego wygłoszenia. Również i referat 4-ty pozostawiał wiele do życzenia, jako ujęty zbyt obszernie, powtarzający znane wszystkim komunały o sposobie produkcji pasz soczystych i na dobitkę przeczytany głosem monotonnym i suchym.

Jeśli chodzi o całość, to ze smutkiem stwierdzić należy, że poziom wykładów w porównaniu z rokiem ubiegłym, znacznie się obniżył.

Poświęcenie Spółdzielni Spożywczej „Spolem”

Ruch spółdzielczy w Polsce zatacza coraz większe kręgi. Spółdzielnie spożywcze w niejednej miejscowości Polski centralnej, Małopolski i kresów wyrugowały ruch kupców żydowskich, względnie stworzyły poważną konkurencję, zmuszając tamtejszy e-

lement kupiecki do uczciwej kalkulacji.

Kresy zachodnie, gdzie kupiectwo polskie ma swoją tradycję, do tej pory są trudnym terenem dla Spółdzielni spożywczych.

Nie licząc się z temi trudnościami, które wynikają z przeszedł, Pomorski Wydział Generalnej Federacji Pracy podjął inicjatywę stworzenia Spółdzielni spożywczej, której poświęcenie odbyło się w ub. sobotę, O godz. 16 zebrał się udziałowcy z prezesem Rady Nadzorczej prof. Podgórskim na czele.

Prof. Podgórski, otwierając tak ważną placówkę, podkreślił jej znaczenie, dla świata pracy, jako jeden ważny krok dla uspołecznienia. Następnie lokal poświęcił ks. Dąbrowski z Fary, życząc spółdzielni powodzenia.

Zebrani obejrżeli urządzenie składu, rozpytuąc się o ceny towarów, czyniąc zarazem zakupy.

Dodać należy, że członkiem spółdzielni może być każdy obywatel, który wpłaci udział 25 złotych.

Redakcja „Dnia Bydgoskiego” życzy jak najpomyślniejszego rozwoju nowej placówki społecznej.

Z pod berła księcia karnawału

Ostatnie dwa dni świąt Księże Karnawału zanektował bezapelacyjnie dla siebie, dowcipnie kalkulując, iż dwa dni świątecznego odpoczynku i to przy względnie pełnej kiesi, co się ludziskom zwyczajnie z początkiem miesiąca przytrafia, skłonią żadnych uciech doczesnych do poszerzenia się w zawrotny wir murzyńskich podrygów. I przewidywał ten nie pomylił się, — bowiem wszystkie nawet najmniejsze sale w Bydgoszczy zaroiły się sobotniej i niedzielnej nocy tłumem zwartych ze sobą silnie par młodych, poważniejszych i starawych szaleńców, zaka trujących robaka trosk miast w alkohola, w bardziej ponętnym umęczeniu grzesznych ciał rekordami gimnastyki nożnej.

Kto żył a zabawie dystyngowanej i niewymuszonej sprzyja, spieszył w sobotę wieczorem do Szkoły Podchorążych, by nie uciec niemożliwość przemilego zabicia czasu karnawałowego. Podchorążacy są oddawna benjaminkiem naszego grodu. I nie dziw — chłopcy na schwał, junacy rośli, urodziwi, pełni rozmachu młodoci, energii, szyku i zawadjaotwa. Jakże tu takich nie miłować, kiedy i szabelką ładnie wywija i przesłanie wygłada na koniu i jak okiem — szelma zerkanie — to jej... najbardziej skamieniałe serduszka dziewczuszek dematerializują się w lotny opar rozgorączkowanej sympatii. To też radość czekała brała, gdy patrzył jak to młodoc, szyk i piękność skolicaciwszy się nie rozzerwałnemi wzglami żywotności przez niebiosą nakazanej wypełniły sale harmonię i rytmem. Błogi uśmiech, wykwitł na twarzach luminarzy miejscowego towarzystwa, przedstawicieli władz i wojskowych przednich stopni tworzył zgodny akompaniament uroczemu temu widowisku, któreby i serce szatana rozradowało, każąc mu choćby na jedną noc zapomnieć o ponurym swym zawodzie czynienia ludziom źle. Honory domu czynili państwo pułk. Polniaszkowie jak zwykle ze staropolską gościnnością.

Niezgorzej bawiono się w Kasynie Cywiłem na balu „Gryfitów”. Pomyślowo przybrana sala pomieścić wprost nie mogła sfilozowanej falangi masek i kostiumów, których by się i Nicea nie powstydziała. Uczarowane odaliski tańczyły z huzarami nieokreślonego autoramentu wojskowego, różnobarwne motyle omdlewały w ramionach mefistów, kucharzy, strażaków i tym podobnych profesjonalistów, krakowiaki i kujawiaki wywijały fox troty z mieszczołuchami w ujmującej zgodzie, słowem — „komunizacja” wszelkich stylów, zupełna równość stanów jakkolwiek na jedną noc wykalkulowanych. Dwie orkiestry „ręcznie” na przemian aż do umęczenia płuc i ramion muzykantów, bowiem tańczących nie w świetle nie umęczy.

Karnawałowy repertuar wioślarski uzupełniły bałem nasze wioślarki nocy ubiegłej tj. z niedzieli na poniedziałek w sali Kasyna Cywilnego znalazły się roje zabawowiczów, które rzy wiedzą gdzie najlepiej i najbardziej kusząco podają nektar niefrasobliwości. Dwie z naszych wioślarek jest niewypaczone nadmiarem sportu wrodzonego kobiecie wdzięku. Tenże wdzięk na reprezentacyjnym balu Bydgoskiego Klubu Wioślarek grał pierwsze skrzypce, której tony zawałdwały wszystkie stłiki. Startowano z animuszem do zawodów tanecznych, finishowano z niezminiejszą energią do białego rana. Na wolowej skórze nie wyciżłyby człek pięknych strojów i piękniejszych jeszcze twarzyczek o roziskrzonych oczach i zarumienionych od ruchu policzkach. Trudno było zdecydować się, który z ustawicznie ruchliwych kwiatów obdarzyć wzrokiem stałszego zachwyty, któremu z nich dać się uwarzyć na przeciag chociażby dzie sięciu sekund.

— Popatrz pan — jaka piękna!
— Aaaa... bardzo ładna, ale zginęła mi już w tłumie. Tu sunie druga — co za rąsa!

— Rzeczywiście! No a ta w białej sukni „pierzokłaśna”! albo ta w seledynowej — jakie oczy!

I tak „migaly” na przemian rasowe, pier wszokłaśne, słotne jak w kalejdoskopie. Kto na tym balu nie był niech żałuje, bowiem raz do roku nadarza się sposobność uczestniczenia w rewji wdzięku. Uroczemu szaleństwu naszych wioślarek patronowały pp. dr. Klikowiczowa i Chlebowska, szlachetnie współzawodnicząc w meetingu zaskarbiając sobie jaknajwiększej sympatii i uznania ogółu balowiczów.

Czyn godny naśladowania

P. Wincenty Kujawski — Ogród Zoologiczny przy ul. Fordońskiej nr. 1 wpłacił na rzecz kuchni ludowej 60 zł. Ofiarodawcy składam serdeczne podziękowanie. Kierownik Magistratu: Chmielarski, wiceprezydent miasta.

SWIATOWID

Ulubieniec publiczności — królowie humoru!

Pat i Patachon

„KROLOWIE MODY“

w najnowszej, najlepszej i jedynej kreacji 1931 r. p. t. arcywesola i kapitalna komedia wywołująca huragany śmiechu. Ponadto nadprogram w 2 aktach.

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Dziś i dni następne!

Najpotężniejszy, dźwiękowy film polski wszystkich czasów!

„NA SYBIR“ (Płomienné serca)

Najcudowniejszy romans miłosny na tle wielkich wypadków dziejowych — gehenna serc bohaterów. W rolach głównych: JADWIGA SMORSKA, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Eugeniusz Bodo i inni. Najwspanialsza epopeja filmowa z pamiętnych dni walk o wolność Ojczyzny. PONADTA NADPROGRAM DZWIĘKOWY. Uwaga! Z powodu kolos. kosztów filmu ceny miejsc nieco podwyższ. Loża 2,50, I m. 2, II m. 1,50, dla szor. 1 zł.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Dnia 3 lutego 1931 godz. 12 sprzedawac będą w Przyrowie najwięcej dajacemu za gotówkę: 2 konie, walachy gniade, 1 wóz roboczy, 1 wóz wyjazdowy, 1 śrebaka, 1 sanie wyjazdowe i 1 drill 2 1/2 mtr. Zbiórka licytantów przed sołectwem w Przyrowie, skąd uda się na miejsce przetargu. 6379

(-) Gaca, komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Dnia 4 lutego 1931 godz. 9 sprzedawac będą w Żalnie najwięcej dajacemu za gotówkę: 1 kanape, 1 leżanka, 50 butelek wina i 20 butelek koniaku. Zbiórka licytantów przed szkoła w Żalnie. 6378

(-) Gaca, komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Dnia 4 lutego o godz. 9-tej licytować będą w Elsnerdzie u p. Ciecchowskiego za gotówkę najwięcej dajacemu: 2 świnie; o godz. 11-tej w Grębocinie jałówek, aparat muzyczny, 2 stoly zwykłe, torbę myśliwską, leżankę, biurko rzeźbione, pas z 20 nabojami. Janowski, komornik sądowy. 6382

PRZETARG PRZYMUSOWY. Dnia 4 lutego o godz. 15,30 licytować będą w Lubiesz w Firmie Cegielnia Parowa za gotówkę najwięcej dajacemu: 516.000 dren od 1 1/2 do 6 cal, beczka do benzyny, lampa duża, całkowite urządzenie do motoru, 3 konie, 4 taczki, 2 pompy, 9 pasów, imadło, 5 młotów i inne rzeczy. 6383

Janowski, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 4 lutego o 10 sprzedaje w moim biurze przy ul. Żeglarskiej 5 przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 futra, 3 płaszcze; o 10,30 przy Żeglarskiej 10: 2 wagi stolowe, stół składowy; o 11 u sped. Szymańskiego: 23 butelek wina, puncaz i koniak, bilardownik, pianino; o 13 w Podgórzu przy Puławskiego 18: futro, o 13,30 bud. 705 u Wiśniewskiego: biurko. 6384

Barłkowiak, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 5 lutego o 10 sprzedaje na majątku Cronowo przymusowym przetargiem za gotówkę: większa ilość szczapów, gałęzi, okrągłaków i budulcu, futro, aparat fotograficzny, 6 obłigacji dol., garnitur, dywan, obrazy, figurki, rogi, makatki, 2 nasery, 1 traktor Cormick, jeden Deringa, 3 wozy, 2 polowce, powóz kryty, 1 samochód, 200 owiec, 14 krów, 10 cielaków, 58 świń, 7 koni, 14 kopców ziemniaków i inne przedmioty. 6385

Bartkowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Dnia 3 lutego 1931 o godz. 11 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu na gotówkę: garfatur białych mebli, 17 obrazów, leżankę, dywan, 3 małe dywaniki, 2 pary firan, biurko, 2 totele, 8 krzesel, stół. 6386

Piechowiak, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 3 lutego o 10 sprzedaje przy Żeglarskiej 30 przymusowym przetargiem za gotówkę: 12 par buteczek; o 14 w Podgórzu przy Puławskiego 18: urządzenie rozlewni piwa i lemoniady, zdemontowany autobus „Chevrolet”, imadło, korkownicy, łańcuchy, opony, detki bufet, szafchry, esencje do lemoniady, aparat do płukania, skrzynie, butelki i inne przedmioty. 6387

Bartkowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Dnia 3 lutego o 11 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: stoly, krzesła, bufet, kredens; o 11,30 przy Grudziądzkiej 31 samochód ciężarowy, urządzenie biurowe, maszyny do pisania, maszyny rolnicze; o 12 przy Grudziądzkiej 37: samochód cięż., żelazo, wozy, konie, urządzenie biurowe. Dnia 4 lutego o 10 w Gostkowie u Litkowskiego żniwiarke, bryczkę, wóz, krowę, świnie, flinty, kozuch spazęły domowe, magiel i inne przedmioty. 6388

(-) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toruniu ul. Bielańska, rola o powierzchni 51 a 58 m² i o czystym dochodzie 0.40 talarów i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bielany karta 93 na imię Anny Dąbrowskiej z domu Salaber z Torunia zostanie dnia 20 marca 1931 r., o godz. 11 przed połudn. wystawioną na przetarg przymusowy w drodze postępow. egzek. w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Bielany k. 93 dnia 3 grudnia 1930 r. Niżej sprzedawca wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze dze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdzieleniu ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokolitu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsłatkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Toruń, dnia 7 stycznia 1931 r. Sąd Powiatowy.

Pod Sırzecha

6314

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Brodzkich Młynach, pow. Gniew i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Brodzkie Młyny, karta 16, Gniew katra 417, 562, 590, 685, 688, 706 i 712 na imię Franciszka Czarnowskiego właściciela ziemskiego z Gniewskich Młynów, pow. Gniew, zostanie dnia 23 marca 1931 o godzinie 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 3. a) Nieruchomość Brodzkie Młyny, k. 16 jest zapisana pod art. 39 i 117, z reszty 1, 3, matrikuły, o następującem oznaczeniu katastralnem: Realność wiejska Brody Młyn, Gogolewo, Gniew o powierzchni 166 ha, 51 a, i 27 mtr. kw., czysty dochód, jako podstawa podatku gruntowego 500,45 tal., wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 1056 marek. b) Gniew, k. 417 jest zapisana pod art. 27 matrikuły o następującem oznaczeniu katastralnem: Realność wiejska o powierzchni 2 ha, 71 a, 10 mtr. kw., czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 19,11 tal. c) Gniew, k. 562, zapisana pod art. 308 matrikuły z następującem oznaczeniem katastralnem: Nieruchomość wiejska o obszarze 3 ha, 07 a, czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 21,54 tal. d) Gniew, k. 580, zapisana jest pod art. 162 matrikuły z następującem oznaczeniem katastralnem: Realność wiejska o obszarze 2 ha, 74 a, 66 mtr. kw., czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 19,37 tal. e) Gniew, k. 635 zapisana jest pod art. 344 matrikuły z następującem oznaczeniem katastralnem: nieruchomości wiejska o obszarze 16 ha, 18 a, 71 mtr. kw., czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 110,66 tal. f) Gniew, k. 688 zapisana jest pod art. 90 matrikuły z następującem oznaczeniem katastralnem: Realność wiejska o obszarze 0 ha, 27 a, 36 mtr kw., czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 4,28 tal. g) Gniew, k. 706, zapisana jest pod art. 337 matrikuły z następującem oznaczeniem katastralnem: Nieruchomość wiejska o obszarze 5 ha, 90 a, 30 mtr. kw., czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 41,51 tal. h) Gniew, k. 712, zapisana jest pod art. 103 matrikuły z następującem oznaczeniem katastralnem: Nieruchomość wiejska o obszarze 1 ha, 01 a, 74 mtr. kw., czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 0,13 tal. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 grudnia 1930 r. Niżej sprzedawca wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdzieleniu ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokolitu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsłatkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Gniew, dnia 6 grudnia 1930 r. L. czyn. 3. K. 16/30. Sąd Powiatowy.

Publiczne doręczenie. W sprawie 1) Gustawa Picka rolnika i 2) jego żony Elfriedy Pick ur. Podburskiej — obydwójga z Kraszewa powiat Działdowo — powodów — zastąpionych przez adwokata Dra Weselika w Działdowie przeciwko 1) Piotrowi Załęgowskiemu, rolnikowi i 2) jego żonie Marceli z Kasprzyków Załęgowskiej dawniej w Kraszewie, obecnie w nieznanym miejscu pobytu — pozwany — powodowie twierdząc, że pozwani w kontrakcie kupna sprzedaży z dnia 19. 8. 1926 zobowiązali się udzielić powodom przewłaszczenia nieruchomości Kraszewa, karta 14 lecz zobowiązania tego nie wykonali wnieśli ekaręge w wnioskami następującym: I. Pozwanych zasądza się na zeznanie na rzecz powodów powzdania nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Kraszewo, wykaz L. 14. II. Na pozwanych nakłada się kosztą postępowania. Wzywa się pozwanych do usnej rozprawy epornej przed Sądem Grodzkim w Działdowie pokój L. 25 na termin w dn. 25 marca 1931 r. o godz. 10. W celu publicznego doręczenia, ogłasza się niniejszy wyciąg skargi. Działdowo, dnia 14 stycznia 1931 r. 6188 3. C. 648/30. Sekretarz Sądu Grodzkiego.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym „A“ pod nr. 92 zapisano firmę: Skład drzewa i dykt klejonych „Las“ J. Bornstein i Czertok. Wspólnikami są: Daniel Czertok i Jakób Bornstein, kupcy w Gdańsku. Jawna spółka handlowa. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 1 lipca 1930 r. Do zastępstwa spółki są upoważnieni obaj wspólnicy. 6360 Gdynia, dnia 19 grudnia 1930 r. Sąd Grodzki.

PRZETARG.

Urząd morski w Gdyni niniejszem ogłasza przetarg na dostawę łańcuchów kotwicznych morskich oraz szekli, odpowiedniej grubości i wytrzymałości: 1) 200 mtr. łańcucha kotwicznego z poprzeczkami w ogniwach o średnicy żelaza 40 mm. i 20 szekli do tegoż łańcucha; 2) 300 mtr. łańcucha kotwicznego z poprzeczkami w ogniwach o średnicy żelaza 21 mm. i 30 szekli; 3) 200 mtr. łańcucha bez poprzeczek o średnicy żelaza 10 mm. i 10 szekli. Łańcuchy i szekli winno wykazać wytrzymałość na ciągnięcie przepisaną dla łańcuchów kotwicznych danego kalibru, co należy przy dostawie dowieść odnośnymi certyfikatami. Cenę podawac należy na parcję danego kalibru oraz za metr bieżący. Dalsze warunki techniczne, jakoteż niezbędne informacje można otrzymać w Urzędzie Morskim (Wydział Żeglugowy) w Gdyni od godziny 9-tej do 14-tej, (w godzinach urzędowych). Dostawa winna być wykonana do Gdyni, do magazynu portowego Urzędu w dwa tygodnie od daty otrzymania zlecenia. Oferty w zalakowanej kopercie, do których winno być załączone wadium w gotówce w wysokości 3% sumy oferowanej, względnie dowód wpłaty do Kasy Skarbowej w Gdyni na rachunek depozytów Urzędu Morskiego można przesyłać do Urzędu Morskiego (kancelaria z napisem „Oferta na łańcuchy do pław“ najpóźniej do dnia 16 lutego r. b. godzina 12-ta. Urząd zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na cenę, oraz ewentualnego unieważnienia przetargu. Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom pozostaną bez uwzględnienia i odpowiedzi. 6393 Dyrektor Urzędu: w z. (-) Inż. Garnuszewski.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Toruniu na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17. V. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 9 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w lokalu firmy Bracia Grzeskowiak przy ul. St. Rynek 31/32 w Toruniu, odbędzie się sprzedaż z licytacji pięciu beczek wina węgierskiego, celem pokrycia zaległości podatkowych. 6390 Toruń, dnia 30 stycznia 1931 r. Kierownik Urzędu Skarbowego, Podatków i Oplat L. 1133/31. Skarbowych w Toruniu.

Wielka Wyszprzedaż inwenturowa Prawie darmo!!!

Pończochy dziecięce	dawniej 1,—	teraz 0,50
Krawaty męskie	2,—	0,50
Kolnierze męskie	1,35	0,75
Berety	2,95	0,95
Pończochy damskie „Flor“	2,95	0,95
Skarpetki męskie w desenie	1,50	0,95
Pończochy dam. jedw. do prania	3,95	1,95
Buciki dziecięce	3,—	1,95
Jaczi dziecięce	4,95	2,95
Szlypfery jedwabne	4,—	2,95
Buciki ciepłe	5,50	3,95
Pantofle ranne	6,50	4,50
Pończochy „Bemberg“	7,95	4,95
Śniegowce damskie	10,—	4,95
Koszule wierzchnie	10,—	5,95
Pulowery męskie	9,—	4,95
Jaczi damskie z jedwabne	12,—	6,95
Śniegowce dziecięce	9,95	6,95
Buciki dla chłopców i dziewcz.	9,—	6,95
Śniegowce cale z gumy	10,—	8,95
Sukienki damskie „Popelina“	18,50	11,90
Buciki damskie	19,50	12,90
Buciki męskie	25,—	17,90
Płaszcze damskie	48,50	19,90
Lakerki męskie	32,50	22,90

i wiele innych artykułów okazynic. MERCEDES Budgoszcz, Mosiowa 2.

„Zakopane pensjonat „WALKA“ Zamojskiego poleca pokoje jasne, słoneczne. Smaczne obfite utrzymanie, cena zł. 12.—. 6049

Odzież balowa i wieczorową najszybciej czyści chemicznie potanich cenach

„BARWA“ wł. S. Kalamajski TORUŃ, Szeroka 21

Całkowita wysprzedaż likwidacyjna J. Brzeski Szeroka 43 Okazyjnie tanio Kapelusze bielizna krawaty irykofaze i wszelkie artykuły męskie

Parcelacyjne osady tanio sprzedaje: Pawełec, generalny pełnomocnik, Grudziądz, Grobowa 11. 6247

Plisowanie Merezki, okrętka, dziurki maszynowe, odparzenie, wytłaczanie palt pluszowych, hafty kurbelowskie S. Białowąs, Toruń, Sukienicza 8. 1698

Od półrocza przyjmuje Prywatna Szkoła im. św. Teresy (Kościuszki 4) zapisy do klas wstępnych, Przygotowuje dzieci do gimnazjum, dokładnie i ściśle według programu. Istnieje także przedszkole. 6252

TANIO Trykotowa bielizna męska, damska i dziecięca Ceny znacznie zniżone! B. Wilamowski TORUŃ ul. Żeglarska 28

Repertuar Teatru Toruńskiego We wtorek, dnia 3 bm. teatr nieczynny. W srode, dnia 4 bm. o godz. 17-tej Jagienka i Smok Bajka w 3 akt. B. Wrzosa ceny najniższe W czwartek, dnia 5 bm. o godz. 20-iej PREMIERA „Romeo i Julia“ Tragedja w 5 akt. (21 obr.) J. Szekspira. W piątek, dnia 6 bm. o godz. 20-iej „Romeo i Julia“ Tragedja w 5 akt. (21 obr.) J. Szekspira.

UWAGA! Nie daj się namówić na fałszywą oszczędność! Oszczędność na wapnie jest oszczędnością fałszywą. — Wapnowanie pól — jest niezbędnym zabiegiem na naszych polach. Zamów najwcześniej tanie a skuteczne wapno nawozowe o wyjątkowo korzystnych zaletach, jakie poleca Wapniarnia Miasteczko s.a. Zarząd w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 13. Tel. 41-66

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym Oddział „B“ pod nr 87 przy firmie „Polski Eksport Bydła i Mięsa Spółka z ograniczoną poręka Polish Cattle and Meat Export Company Ltd. Polnische Vieh- und Fleisch-Export Handels-Gesellschaft mit beschränkter Haftpflicht z siedzibą w Gdyni, dopisano: Dalszym kierownikiem ustanowiono kupca Jakóba Piotra Franzen w Hamburgu. 6361 Gdynia, dnia 19 grudnia 1930 r. Sąd Grodzki.

PRZETARG. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 27 lutego 1931 r. przetarg publiczny na sprzedaż starych materiałów. Szczegóły przetargu ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 23 z dn. 29. I. 1931 r. Dyrektor Kolei Państwowych (-) Ruciński.

Telegramy

2 ostatniej chwili

Mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy rozpoczęte

DRUŻYNA HOCKEYOWA KANADY.

W sobotę o godz. 19.30 przybyła do Krynicy na mistrzostwa hokejowe świata reprezentacyjna drużyna Kanady, która posiada dotychczas tytuł mistrza świata.

Kanada jest reprezentowana przez zespół klubowy uniwersytetu Manitoba. W skład drużyny kanadyjskiej wchodzi 9-ciu graczy. Na dworcu zebrała się liczna publiczność sportowa, która powitała kanadyjczyków głośnym okrzykiem „Polska czolem”. Prezes polskiego Związku hokejowego na łódzie p. Polakiewicz wygłosił pod adresem gości przemówienie powitalne, na które odpowiedział kierownik drużyny kanadyjskiej. Następnie goście z za oceanu przejechali kuliem przez całą Krynicy i udali się do hotelu.

PRZYBYCIE 8 INNYCH REPREZENTACYJ.

W sobotę o godz. 6-ej min. 30 przyjechała do Krynicy reprezentacja Francji. Skład drużyny nie uległ żadnym zmianom w stosunku do zapowiedzi.

O godz. 8.48 przyjechała via Kraków drużyna austrijska i czechosłowacka i przez Śniatyni rumuńska. W ten sposób w tej chwili znajdują się już w Krynicy 8 drużyn. W najbliższych godzinach spodziewane jest przybycie zespołów angielskiego i węgierskiego.

DZIESIEĆ PANSTW NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

W sobotę późnym wieczorem przybyły do Krynicy ostatnie dwie drużyny, które biorą udział w turnieju o mistrzostwo świata: węgierska i angielska. Ogółem więc w turnieju weźmie udział 10 państw.

INAUGURACJA ROZGRYWEK.

W niedzielę przed południem odbył się mecz hokejowy Kanada — Francja, inaugurujący pierwszą rundę rozgrywek o mistrzostwo świata.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem kanadyjczyków 9:0 (1:0, 4:0, 4:0). Zespół dotychczasowych mistrzów świata wystąpił w swoim normalnym składzie, w którym odniósł tyle zwycięstw w samej Europie. Natomiast francuzi grali bez swego najlepszego gracza Hasslera, który jest chory.

Pierwsza część gry nie zapowiadała takiej klęski francuzów. Ataki kanadyjczyków, aczkolwiek piękne i groźne, nie posiadały należytej skuteczności.

W zespole kanadyjczyków wyróżnia się dr. Watson oraz obrońca Mac Vey, pozatem drużyna doskonale wyszkolona pod względem technicznym i bardzo szybka, absolutnie bez słabych punktów.

W ekipie francuskiej na wymienienie zasługuje Quaglia i Charlet. Dobrze również bronili bramkarz Lefebure.

W czasie meczu obecny był w charakterze reprezentanta rządu na trybunie honorowej wiceminister Spraw Zagranicznych Józef Beck, pozatem spotkanie obserwowali minister Komunikacji Kühn, kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski z małżonką, minister Szumłowski z M. S. Z., ambasador Francji Larocche, zastępca przewodniczącego rady naukowej wychowania fizycznego gen. Ruppert dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. Kiliński, prezes Związku Zawodowców Sportowych płk. Urych i inni. Stadion wypełniony publicznością.

AMERYKA BIJE BEZAPELACYJNIE RUMUNJE.

Krynica, 3. 2. (PAT.). W poniedziałek rano rozegrany został w Krynicy mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Stanami Zjedn. A. P. a Rumunją zakończony miażdżącym zwycięstwem Ameryki w sto-

sunku 15:0 (7:0, 5:0, 3:0). Pomiedzy obu drużynami były różnice kilku klas.

SZWECJA ZASŁUŻENIE ZWYCIĘŻA.

Krynica, 3. 2. (PAT.). W godzinach wieczornych przy oświetleniu elektrycznym odbył się dalszy mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Szwecją a Austrią, zakończony zasłużonym zwycięstwem Szwecji 3:1 (0:1, 2:0 i 1:0).

Międzynarodowy kongres „Ligi Hockey'a na lodzie” w Krynicy

W sobotę wieczorem odbył się w sali Dozoru Zdrowego kongres Ligi Międzynarodowej hokeju na lodzie. Na konferencji reprezentowanych było 13 państw: Belgia, Francja, Anglja, Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Szwajcaria, Szwecja, Włochy, U. S. A. Kanada, Rumunja i Polska.

Kongres zagal p. Loicq, prezes Ligi Międzynarodowej, poczem zabrał głos wiceminister Spraw Zagranicznych Beck, który wygłosił następujące przemówienie powitalne:

„Witam panów w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o decyzji poprzedniego kongresu, sprowadzającej Panów do Polski. Rząd śledzi z żywym zainteresowaniem działalność sportową, uważając ją za doniosły czynnik wychowania narodowego zarówno fizycznego, jak i moralnego. Mam nadzieję, że obecny kongres przyczyni się wydatnie do zacieśnienia węzłów koleżeństwa międzynarodowego w tej dziedzinie sportu. Wszystkim zawodnikom życzę szczęścia na „polu tej walki”, walki przyjacielskiej i lojalnej.”

W odpowiedzi p. Loicq podziękował p. ministrowi za zaszczytowanie swą osobą zebrania i wyraził wdzięczność Rządowi Polskiemu za zainteresowanie się sprawami Ligi Międzynarodowej Hockeyu na Lodzie. Następnie burmistrz miasta Krynicy dr. Górski życzył kongresowi szczęśliwych obrad. Po tych przemówieniach p. wiceminister Beck opuścił salę.

Naogół Austriacy górowali pod względem szybkości, natomiast Szwecja w przebojach i większej sile fizycznej.

Polska nie wejdzie do finału.

Krynica, 3. 2. (PAT.). Dziś w godzinach wieczornych odbył się w Krynicy mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Czechosłowacją i Polską, zakończony zwycięstwem Czechosłowacji 4:1 (0:0, 3:0, 1:0).

Ustalono na niedzielę następujące spotkania:

godz. 11.30 Kanada — Francja, sędziuje Trowati,

godz. 18.30 Austria — Anglja, sędziuje Loicq (Belgia),

godz. 20.30 Węgry — Czechosłowacja, sędziuje Poplimont.

W poniedziałek odbędą się następujące spotkania:

godz. 11.30 Rumunja — U. S. A.,

godz. 18.30 Szwecja ze zwycięzcą meczu Austria — Anglja.

godz. 20.30 Polska ze zwycięzcą meczu Węgry — Czechosłowacja.

W razie zwycięstwa Polski do finału wejdzie Polska, w razie ewentualnej porażki Polska grać będzie w repesażu z Francją, która została pokonana w pierwszej rundzie z Kanadą.

Krynica, 3. 2. (PAT.). W niedzielę wieczorem odbył się w sali hotelu „Lwi Gród” bankiet, wydany przez polski związek hokeju na lodzie na cześć międzynarodowej Ligi Hockeyu na lodzie.

Przed bankietem p. wiceminister Beck dokonał dekoracji prezesa międzynarodowej Ligi Hockeyu na lodzie Loicq (Belgia) oraz sekretarza tej Ligi Poplimonta (Belgia) złotym krzyżem zastugi.

Zimowe zawody lotnicze awionetek

Wyniki pierwszych dwóch dni

Lublin, 3. 2. (PAT.). W dn. 1 b. m., jako w drugim dniu pierwszych lubelsko-podlaskich zawodów lotniczych odbywały się w Lublinie loty na wysokość. Udział w tym dniu zawodów wzięło 5 awionetek.

Wyniki osiągnięto następujące: awionetka Nr. 9 „R. W. D. 4” — pilot Chorzewski Kazimierz i Twardowski Kazimierz obserwator — 1450 m.; awionetka nr. 8 „RWD. 4” — pilot por. Bronaszkowski, obserwator inż. Wigura — 1450 m.; awionetka nr. 6 „DH. Moth”, pilot Skórzewski Bernard i obserwator Osiński Jerzy — 700 m.; awionetka nr. 7 „LKL. 2”, pilot żuromski i obserwator Rosiak Stanisław — 2100 m.; awionetka nr. 12 „S. 1”, pilot Sołtykowski Józef i obserwator inż. Ekielski — 1450 m.

Awionetka nr. 10 „RWD. 4” aeroklubu warszawskiego, pilotowana przez Wysiekińskiego Zbigniewa z obserwatorem inż. Stefanem Iwanowskim, która w pierwszym dniu zawodów lotniczych uległa uszkodzeniu podczas przymusowego lądowania pod Bełzem, została naprawiona własnymi siłami załogi i przeprowadzona drogą powietrzną do Lublina.

Komisja sportowa zawodów w klasyfikacji ogólnej w wyniku pierwszego i drugiego dnia zawodów, biorąc pod uwagę liczbę lat pilotażu każdego pilota przydzieliła poszczególnym awionetkom następujące punkty:

Pierwsze miejsce awionetka „RWD. 4” nr. sportowy 9, aeroklub akademicki Lwów — punktów 232.582, drugie miejsce awionetka

„RWD. 4” — aeroklub warszawski — 228.253 pkt., trzecie miejsce — awionetka „DH. Both” nr. sportowy 4, własność prywatna pilota aeroklubu warszawskiego — 144.473 pkt., czwarte miejsce — awionetka „DH. Moth”, nr. sportowy 6, własność prywatna pilota aeroklubu warszawskiego — punktów 981.528, piąte miejsce awionetka „LKL. 2” nr. 7, lubelski klub lotniczy Lublin — punktów 30.162, szóste miejsce awionetka „BZL. 5”, nr. 1, państwowe zakłady lotnicze w Warszawie, aeroklub warszawski — punktów 44.686 i siódme miejsce — awionetka „S. 1”, nr. sport. 12 — punktów 35.392.

Raid polskich lotników nad Afryką przerwany

Warszawa, 3. 2. (PAT.). Lotnicy kpt. pilot Skarżyński i por. obserw. inż. Markiewicz, którzy w niedzielę wystartowali z Warszawy do lotu dookoła Afryki zmuszeni zostali przez gęstą mgłę, zaścielającą Karpaty, do zawrócenia z drogi do Białogrodu i zatrzymania się w Krakowie, skąd wczoraj zamierzali odlecieć na południe.

Według nadeszłych danych meteorologicznych, panująca w górach mgła zupełnie uniemożliwiła im przelecieć. Wobec tych niesprzyjających warunków atmosferycznych lotnicy

Polska i Niemcy w opinii angielskiej

London, 3. 2. PAT. „Manchester Guardian”, omawiając decyzję rządu polskiego przedłożenia Sejmowi do ratyfikacji umów gospodarczych z Niemcami, podkreśla, że Polska rozumnie postępuje, nie spoglądając wstecz, lecz patrząc w przyszłość i dając wyraz swemu pragnieniu poprawy stosunków choćby gospodarczych z Niemcami. Gdyby Niemcy — pisze dziennik — po dokonanej przez Polskę ratyfikacji odmówiły ratyfikacji umów, tem samem ponosiłyby pełną odpowiedzialność za przedłużenie wojny celnej polsko-niemieckiej.

Salwa rewolwerowa na sali tanecznej w Grudziądzu

Jedna osoba ranna. W ubiegłą sobotę podczas zabawy tanecznej w Bagateli w Grudziądzu wybuchła około północy przy bufecie bójka między kilkoma osobami cywilnymi i 2 marynarzami. W pewnej chwili marynarze rzucili się nagle do ucieczki w kierunku drzwi. Prawie równocześnie huknął strzał i rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety. Za marynarzami rzuciło się kilka osób w pościg. Na ulicy padło jeszcze kilka strzałów.

Kula rewolwerowa, jak się okazało, ugodziła kilkunastoletnią Leokadę Wernerównę (ul. Bybacka 23) w nogę powyżej kolana. Kula przebiła nogę na wylot. Ranną, która nie miała nie wspólnego z bójką, przewieziono do szpitala.

Energiczne śledztwo policji wykazało, że strzał padł z ręki Medarda Wardowskiego (ul. Chelmińska), który spowodował całą awanturę i który strzelił do marynarzy.

Zainteresowania mistrzostwami świata i Krynicy

O mównię o mistrzostwach hokejowych świata we Włoszech.

We Włoszech międzynarodowe zawody o mistrzostwo świata w Krynicy wywołały wielkie zainteresowanie. Szereg dzienników i pism sportowych zamieściło dłuższe komunikaty o zawodach z ilustracjami, oraz szereg artykułów o sportach zimowych w Polsce. Pozatem kinematografy wyświetlają afisz, zapowiadający datę zawodów.

Prasa wiedeńska o zawodach w Krynicy.

Prasa wiedeńska omawia obszernie międzynarodowe zawody hokejowe, które odbywają się w Krynicy. Zaszczepił urządzenia zawodów spadł w udziale Polsce na podstawie dotychczasowych sukcesów polskiego hokeja. W Wiedniu sądzą, że mistrzostwo świata zdobędzie Kanada, a mistrzostwo Europy przypadnie, być może, Czechosłowacji. Szanse Austrii są uważane za nieznaczne z powodu niezjawienia się na zawody najlepszego gracza Austrii Ertla.

Przy tej sposobności zamieszczają dzienniki wiedeńskie obszernie opisy Krynicy, nazywając ją królową uzdrowisk polskich i podnosząc wzdrowienie sportowe w Krynicy.

Samobójstwo artysty po śmierci Pawłowej

Donoszą z Bazylei, że popełnił tam samobójstwo artysta M. N. Wiśniewski. W liście do znajomej pisał: „zabrakło mi siły, aby przeżyć śmierć naszej rosyjskiej artystki Pawłowej i życie moje stało się puste i bezcelowe”.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lemowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1. — zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i akrologi 25 znaków, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lemowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen., tytułowe . . . 10 „
Przy sądowym śledztwaniu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 73
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Miechalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński
Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiadz. na Węłberowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawcy: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
„Gazeta Morska”
Czeionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3. — zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,35 zł
pod opaską i pocztą . . . 4,30 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wzrost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7. — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma